

# Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wyd. A Rok V — Nr 120 (1229) — Rzeszów, środa 20 maja 1953 r.

## KRZYWA PLANU IDZIE W GÓRĘ



### Poprzez zobowiązania otrzymali dodatkową produkcję

Realizacja podejmowanych zobowiązań 1-majowych i długofalowych pozwoliła wielu zakładom pracy w województwie rzeszowskim wykonać plan I-go kwartału br. oraz plan miesiąca kwietnia z nadwyżką.

Dzięki temu załoga Huty Stalowa Wola plan I-go kwartału wykonała w 107,8 proc. otrzymując jednocześnie sztandar przechodni ufundowany przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Metalowców. Załoga WSK Mielec realizując konkretne zobowiązania 1-majowe plan miesiąca kwietnia wykonała w 109,4 proc. W 107,8 proc. wykonała plan miesiąca kwietnia załoga „Sanowagu”.

Stale rozwijający się ruch współzawodnictwa pracy, w którym w skali Okręgu Związku Zawodowego Metalowców w województwie rzeszowskim bierze udział: 2381 osób o tytuł najlepszego w zawodzie, 192 o tytuł najlepszego majstra i 701 osób o tytuł najlepszej brygady i brygadzysty, staje się czynnikiem mobilizującym załogi zakładów pracy woj. rzeszowskiego do walki o wykonawstwo planów produkcyjnych.

### Coraz więcej załóg pracuje systemem Saja

Rzucone hasło montera starachowickiej FSC W. Saja „Ja nie wypuszczę braku” odbiło się szerokim echem wśród licznych załóg robotniczych. Metodę W. Saja w województwie rzeszowskim podjęło w początkowym okresie 603 osoby. Obecnie liczba ta wzrosła do 1200 osób.

Dobrymi wynikami w produkcji może poszczycić się 452 sajowców Huty Stalowa Wola oraz 129 sajowców WSK Mielec. Dotychczasowa kontrola, wykazała, że sajowcy nie tylko że pracują wydajnie, ale nadto dają produkcję wysokiej jakości.

### Do budowy potrzeba dużo cegieł...

Przekraczać o 15 proc. plan każdego miesiąca a tym samym skrócić wykonanie planu rocznego o jeden miesiąc — oto zobowiązanie długookresowe Rzeszowskich Zakładów Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych.

Od pierwszych dni podjętego zobowiązania, większość załóg ceglarni województwa rzeszowskiego przystąpiła do realizacji zobowiązań, w wyniku czego Gorlickie Przedsiębiorstwo Materiałów Budowlanych na dzień 26 kwietnia dało ponadplanową produkcję 152 tys. sztuk cegły surowej. Przedsiębiorstwo Jasielskie 27 tys. sztuk cegły surowej i Przedsiębiorstwo Mieleckie 117 tys. sztuk cegły. Do dnia 10 maja Przedsiębiorstwo Jarosławskie zameldowało o wyprodukowaniu ponad plan 140 tys. cegły surowej. — (okres 6-ciu tygodni).

Załogi poszczególnych przedsiębiorstw niedostatecznie jednak realizują podjęte zobowiązania. Przedsiębiorstwo Gorlickie miesięczny plan przekracza w 11,7 proc. Jasielskie zaledwie w 5-ciu proc., mieleckie w 9,7 proc. Trzeba zatem dołożyć więcej starań, by zobowiązania stały się zobowiązaniami konkretnymi — a nie deklaracyjnymi.

## Międzypowiatowa narada aktywu wiejskiego w Rzeszowie

W poniedziałek, dnia 18 bm. obradował w Rzeszowie w gmachu KW PZPR wiejski aktyw spółdzielczości z terenu kilku północnych powiatów województwa rzeszowskiego. Udział w naradzie wzięli sekretarze KG PZPR,

sekretarze podstawowych organizacji partyjnych, przewodniczący GRN, przewodniczący chiłopi — spółdzielcy, członkowie komitetów założycielskich, grup chętnych, delegaci POM-ów, PGi-ów itp.

Naradę otworzył sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Rzeszowie tow. Dzlurgot. Referat o rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na terenie rzeszowszczyzny wygłosił członek egzekutywy KW PZPR, przewodniczący Prez. WRN poseł na Sejm tow. Różga.

Tow. Różga omawiając osiągnięcia naszych spółdzielni produkcyjnych, pracę aktywu terenowego, wskazał również uczestnikom narady na najpilniejsze zadania w walce o wzrost wydajności gospodarki rolnej i zmobilizacji wsi drogą przebudowy struktury rolnej. Treść referatu na podstawie własnych doświadczeń i spostrzeżeń, rozwinięli leżalni dyskutanci. Wielu z nich mówiło o poważnych osiągnięciach spółdzielni produkcyjnych, wielu wskazywało na braki w własnej pracy jak również na napotykaną trudności.

Sporo miejsca zajęła w dyskusji sprawa kulackich machinacji i różnej maści kulackich polepczników podszkrywających się często pod miano aktywistów politycznego lub społecznego, jak to miało miejsce np. w gromadzie Stefkowa, gdzie przeszło 3 lata istniał komitet założycielski, bo sołtys na zebraniach niby to organizował spółdzielnię, a po każdym zebraniu świadomie rozbił ją pracę nad jej założeniem.

Dyskusję podsumował kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR tow. Klubek.

## Podziękowanie za życzenia przesłane z okazji 8 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji

Towarzysz  
Aleksander Zawadzki  
Przewodniczący  
Rady Państwa  
Polskiej  
Rzeczypospolitej  
Ludowej

WARSZAWA

Proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, moje serdeczne podziękowanie za serdeczne życzenia i braterskie pozdrowienia nadesłane narodowi czechosłowackiemu i mnie osobiście z okazji 8-mej rocznicy wyzwolenia naszej ojczyzny przez bohaterską Armię Radziecką.

A. Zapotocky  
Prezydent Republiki  
Czechosłowackiej

Szanowny Towarzysz  
Bolesław Bierut  
Prezes Rady Ministrów  
Polskiej  
Rzeczypospolitej  
Ludowej

WARSZAWA

W imieniu narodu i rządu czechosłowackiego oraz swoim własnym dziękuję Wam, Towarzyszu Prezesie Rady Ministrów, rządowi i bractwu narodowi polskiemu za serdeczne pozdrowienia i gorące życzenia nadesłane z okazji 8-mej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez niezwykłą Armię Radziecką.

V. Siroky  
Przewodniczący Rządu  
Republiki  
Czechosłowackiej

## Normy w metalu i budownictwie nie nadążają za postępem techniki i organizacji pracy

Robotnicy zakładów naszego województwa omawiają artykuł przewodniczącego CRZZ tow. Kłosiewicza pt. „O uporządkowanie systemu płac i norm”.

### Franciszek Senik

brygadzieta monter-elektryk WSK Rzeszów

Po artykule tow. Kłosiewicza „O uporządkowanie systemu płac i norm” — mówi Franciszek Senik — lepiej widzę możliwości zwiększenia wydajności pracy w mojej brygadzie.

Często przedtem rozmawialiśmy z kol. Sową (który obecnie pracuje również jako brygadzieta), że gdyby tak pójść ponownie do pracy w produkcji, to osiągalibyśmy na pewno ok. 400 proc. normy. Dotychczasowe czasy przeznaczone na produkcję są stanowczo za duże. Nie mobilizują one do zwiększenia wydajności pracy.

Świadczą o tym przykład z mojej brygady. Dwóch członków z mojej brygady wyrabia stale 200 procent normy — reszta osiąga 140 do 150 proc.

Dlaczego tylko 150 proc.? Przyczyna bardzo prosta —

### Jan Nierada

brygadzieta ciesielski z ZBM Rzeszów

W dotychczasowym ustawieniu norm — mówi brygadzieta ciesielski z ZBM — ZB nr 2 w Rzeszowie Jan Nierada — brak dla nas koniecznego bodźca, który by skłaniał nas do podnoszenia wydajności pracy, choćby przez lepsze organizowanie sobie pracy. Moja brygada niech posłuży w tym wypadku za przykład. Ołóż średni wyrobienie normy kształtowało się w granicach 300 proc., przy czym stwierdziliśmy, że musieliśmy się przy tym nie mało narobić, byłoby

STALINOGRÓD (PAP). Poważne zadanie, jakie postawiła przed hutniczym rządem o zapewnieniu terminowego wykonania pierwszego etapu budowy Nowej Huty, wzywała w załodze Huty „Batory” nowe zasoby energii i woli pokonywania trudności oraz przekraczania planowanych zadań”.

„Wiemy dokładnie, jakie znaczenie ma Nowa Huta dla rozwoju gospodarki narodowej i w jak wielkim stopniu od hutników naszego zakładu zależy terminowe ukończenie pierwszego etapu budowy Kombinatu — powiedział walcownik Huty „Batory” — Jerzy Winkler. — Każda adnotacja w obłogowej karcie bieżących zadań walcownik, iż dana produkcja jest przeznaczona dla Nowej Huty, podważa nasze wysiłki”. Podobną postawę zajęły załogi innych oddziałów hut.

Równocześnie podjęto szereg wniosków zmierzających do dalszego usprawnienia walki o jakość produkcji. W walce o jak najwyższą

ponadplanową produkcję hutnicy „Batorego” wiele uwagi poświęcają dalszemu rozwojowi i pogłębianiu ruchu współzawodnictwa.

KRAKÓW — NOWA HUTA (PAP). Każdy dzień przynosi dalsze dostawy nowoczesnego sprzętu radzieckiego dla Kombinatu Nowa Huta. Na wszystkie rejonny olbrzymiej budowy bez przerwy napływają maszyny i urządzenia.

Dostawy te, dostosowane do harmonogramów robót, przybywają przed rozpoczęciem budowy poszczególnych obiektów.

Budowniczym Nowej Huty otrzymali ze Związku Radzieckiego ostatnio transport

podwozi do wózków kładzowych dla wielkich pieców.

Przemysł radziecki nadesłał również część precyzyjnej prasy dla wytwórni materiałów ogniotrwałych.

W dwu wagonach nadeszły z ZSRR urządzenia dla stacji pomp wielkiego rurociągu wodnego, doprowadzającego wodę z Wisły do Kombinatu.

Załoga wznosząca siłownię Kombinatu otrzymała nowy transport części mechanicznych drugiego kotła. Transporty dla siłowni nadchodzą rytmicznie już od dłuższego czasu.

Dla głównej stacji transformatorowej nadeszły niezwykle cenny transport transformatorów. Jeden z nich — to prawdziwy olbrzym. Dla przewiezienia tego potężnego agregatu, wyprodukowanego przez przemysł radziecki trzeba było zbudować specjalny wagon kolejowy.

### Wybory na Węgrzech

BUDAPEST (PAP). W dniu 18 bm. Centralna Komisja Wyborcza opublikowała wyniki wyborów do Zgromadzenia Państwa Węgierskiej Republiki Ludowej.

Liczba uprawnionych do głosowania wynosi 6,501,869 osób. W głosowaniu wzięło udział 6,370,519 wyborców, tj. 98 procent wszystkich uprawnionych do głosowania. Na kandydatów Ludowego Frontu, Niezawisłości oddano 6,256,633 głosów, tj. 98,2 proc. ogólnej liczby oddanych głosów. Przeciwno kandydatom Ludowego Frontu Niezawisłości głosowało 61,257 osób, 52,609 głosów uznano za nieważne.

W 20 okręgach wyborczych wybrano łącznie 298 deputowanych i 55 zastępców.

się z takimi urządzeniami jak transportery, windy i inne mechanizmy, uzyskuje z łatwością 300 proc. normy.

Pomimo wprowadzenia nowych urządzeń zastępujących najbardziej pracochłonne roboty — normy w budownictwie od trzech lat pozostały te same. Nic więc dziwnego, że dzisiaj nie spełniają one już swego zadania — nie mobilizują nas do lepszej i wydajniejszej pracy. Stądżenie zatem tow. Kłosiewicz poruszył to zagadnienie, które rzeczywiście trzeba uporządkować.

## Dostarczymy klasie robotniczej więcej zboża, mleka, tłuszczu i mięsa

ZA PRZYKŁADEM IGNACEGO KRUCZKA

Małorolny chłop IGNACY KRUCZEK z Tyrawy Solnej w powiecie sanockim nie tylko, że wyrównał obowiązkowe dostawy żywności za cały bieżący rok, sprzedał on już państwu ponad plan tucznika o wadze 187 kg, a drugiego zakontraktował z dostawą na miesiąc czerwiec.

Członek spółdzielni produkcyjnej z tej gromady STANISŁAW PASIONEK po wyrównaniu obowiązkowych dostaw sprzedał państwu ponad planowo 3 tuczniki o łącznej wadze 430 kg.

Sredniorolny chłop z gromady Dębna MICHAŁ PASZKIEWICZ wywiązał się całkowicie ze swych zobowiązań dostawy żywności i ponadto sprzedał jeszcze 2 okazale tuczniki.

Takich rolników, którzy terminowo realizują obowiązkowe dostawy wykazując swą patriotyczną postawę jest wielu w gminie Mrzyglód.

### JAN MAKARSKI TO KOMBINATOR

Jan Makarski posiadacz 7 hektarowego gospodarstwa w gminie Mrzyglód zalega z obowiązkową dostawą żywności. Jest on dłużny państwu 137 kg mięsa. Miał on żywić dostarczyć jeszcze w lutym.

Makarskiemu termin ten nie odpowiadał, złożył więc prośbę o przesunięcie terminu dostawy na kwiecień, gdyż do tej pory miał wytuczyć maciorę.

Minał kwiecień. Jest już maj a Makarski nie dostarczył na punkt skupu żadnej sztuki. Tym razem Makarski znalazł inny wykręt — okazuje się, że owa maciora wbrew zobowiązaniu została przeznaczona do dalszego chowu.

A więc wbrew zapewnieniom Makarski nie myśli wywiązać się z obowiązkowej dostawy żywności, jedną jedyną maciorą zamierza mydląc „światu” oczy.

### A I PYZNAR NIEWIELE JEST LEPSZY

Pyznar z Libuszy choć ma ładnie parę hektarów ziemi, krowy i piękną parę koni, nie spieszył się ze sprzedażą państwu przewidzianych planem ilości zboża, mleka czy żywności.

Rankiem skoro świt Pyznar zaprzęgał konia i jechał na zarobek. A trzeba powiedzieć, że dobrze zarabiał przy wozieniu zwrotu. Miał więc Pyznar wszystkiego pod dostatkiem, ale wobec państwa był niepoprawnym dłużnikiem.

Nie przejmował się Pyznar upomnieniami Prezydium Gminnej Rady Narodowej, nie sobie nie robił z tego, że wezwano go na rozprawę Kolegium Orzekające przy Prezydium PRN w Gorlicach a nawet na wezwanie powiatowego prokuratora pozostał głuchy jak pień.

Skończyły się jednak napomnienia, a niepoprawny dłużnik został zasądzony przez sąd powiatowy w Gorlicach na 4 miesiące aresztu.

## Plenum KC Komunistycznej Partii Danii

KOPENHAGA (PAP). W dniach 16 i 17 bm. obradowało w Kopenhadze plenum KC Komunistycznej Partii Danii. Na plenum omówiono sytuację powstałą w Danii po wyborach do parlamentu oraz zadania Komunistycznej Partii Danii na przyszłość.

Plenum uchwaliło rezolucję w sprawie polityki zagranicznej oraz odezwę do wyborców, nawołującą do głosowania w dniu 28 bm. podczas referendum ludowego przeciwko projektowi nowej konstytucji, ponieważ projekt ten zawiera artykuł, zagrażający suwerenności państwowej i niezawisłości narodowej Danii.

## Rosną szeregi Włoskiej Federacji Młodzieży Komunistycznej

RZYM (PAP). Sekretariat Włoskiej Federacji Młodzieży Komunistycznej opublikował komunikat, stwierdzający, że na apel XIII Krajowego Zjazdu Federacji, ogłoszony w marcu br. do szeregów Federacji wstąpiło około 30 tysięcy chłopców i dziewcząt włoskich.

## W dalszym ciągu strona amerykańska uniemożliwia zawarcie rozejmu w Korei

PEKIN. (PAP). Delegacja Koreańsko-Chińska, uczęszczająca w rokowańach rozejmowych w Panmun-dzynie, ogłosiła 19 maja następujący komunikat:

W dniu 19 maja przewodniczący delegacji strony przeciwnej prosił za pośrednictwem starszego oficera łącznikowego o dalsze przedłużenie na okres 5 dni przerwy w rokowańach delegacji obu stron w pełnym składzie i o wznowienie rokowań w dniu 25 maja br. o godzinie 11 przed południem.

Stroną koreańską wyrażała na to zgodę.

PEKIN. (PAP). Specjalny korespondent Agencji Nowych Chin, omawiając pracę delegacji amerykańskiej w sprawie przedłużenia przerwy w rokowańach, podkreśla, że gdy delegacje obu stron zebrały się ponownie w dniu 25 maja — można będzie przekonać się, czy koreańska delegacja w Waszyngtonie pragnie szczerze rozejmu w Korei. Jeśli Amerykanie pragną rzeczywiście zawrzeć rozejmu, to powinni zgodzić się na 8-punktowe propozycje generała Nam Ira i powinni zre-

zygnować ze swych kontrapropozycji, których celem jest zatrzymanie przemocą znacznej ilości jeńców koreańskich i chińskich.

Kontrapropozycje amerykańskie z 13 maja br. zawierają nierozsądne żądania, które w żadnym wypadku nie mogą być przyjęte. Kontrapropozycje te zostały potępione przez opinię publiczną na całym świecie i stały się przeszkodą uniemożliwiającą natychmiastowe zawarcie rozejmu.

Dotychczas jedynie delegacja koreańsko-chińska dawała dowody dobrej woli i szczerzej chciał jak najszybciej zawrzeć rozejmu w Korei. 8-punktowe propozycje generała Nam Ira zostały powitane z uznaniem przez światową opinię publiczną jako podstawa do osiągnięcia porozumienia, umożliwiającego rozwiązanie całokształtu problemu jeńców wojennych, a przez to samo zawarcie rozejmu oraz położenie kresu przeliewowi krwi w Korei.

W zakończeniu korespondent Agencji Nowych Chin stwierdza, że szybkie zawarcie porozumienia w sprawie rozejmu w Korei będzie zależało od tego:

1) czy delegacja amerykańska po wznowieniu rokowań przestanie domagać się, aby jeńcy koreańscy i chińscy zostali „zwolnieni na miejscu” w Korei południowej i dostali się w ten sposób w ręce lsymanowców i klikki Czang Kai-szeka;

2) czy Amerykanie przestaną wysuwać żądania zmierzające do sparaliżowania działalności komisji repatriacyjnej państw neutralnych i do poddania tej komisji kontroli amerykańskiej;

3) czy Amerykanie przestaną sprzeciwiać się wyznaczeniu odpowiedniego czasu na udzielenie jeńcom wojennym wyjaśnień w sprawie przysługującego im prawa do repatriacji i do rozpoczęcia po powrocie do Ojczyzny spokojnego życia;

4) czy Amerykanie przestaną odwracać w nieskończoność zawarcie rozejmu, odmawiając przekazania decyzji w sprawie ostatecznego losu niepodlegających bezpośrednio repatriacji jeńców wojennych konferencji politycznej na wyższym szczeblu, która ma się zebrać po wejściu w życie rozejmu.

Odpowiedzi na te pytania wykażą, czy koreańska delegacja w Waszyngtonie chce złagodzenia napięcia sytuacji na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

## Nowy sukces komunistów w wyborach samorządowych we Francji

PARYŻ (PAP). W niedzielę 17 maja w 80 gminach Departamentu Sekwany (z wyjątkiem Paryża) odbyły się wybory tzw. „radnych generalnych”, członków samorządowej rady danego departamentu — w tym wypadku Departamentu Sekwany.

Rada Generalna Departamentu Sekwany składa się ogółem ze 150 członków — w tym 90 członków Rady Miejskiej Paryża oraz 60 członków reprezentujących pozostałe gminy Departamentu Sekwany. Radni reprezentujący miasto Paryż wybrani zostali — jak wiadomo — w dniu 26 kwietnia br. W dniu 17 bm. odbyły się wybory 60 radnych generalnych.

Wybory niedzielnie zakończyły się wspaniałym sukcesem Francuskiej Partii Komunistycznej, która powiększyła swój stan posiadania w porównaniu z wyborami z 26 kwietnia oraz uzyskała 5 nowych mandatów w Radzie Generalnej Sekwany. Na 60 wakuju-

cych mandatów komunistów zdobyli 29, a więc prawie 50 proc. Komunistów mają obecnie w tej radzie łącznie z radnymi Paryża, 57 mandatów, dystansując znacznie wszystkie inne partie. Na ogólną liczbę 743.181 ważnych głosów komunistów uzyskali 311.723 głosy. Najmniej głosów uzyskali degaulliści (RPF), załedwie 8.518.

Omawiając wyniki wyborów niedzielnych, „L'Humanite” pisze m. in.: „Mimo kampanii kłamstw i oszczerstw rozpętanej przeciwko naszej partii, ni mi aresztowań i prześladowań, kandydat partii Maurice Thorez odniósł zwycięstwo... Partia nasza pozostaje na przednich miejscach Paryża pierwszą partią podobnie jak w całej Francji. Wyborcy dali dowód wysokiej świadomości politycznej w chwili, gdy ultrareakcyjne projekty rządu Mawera świadczą, że burżuazja zamierza posunąć się jeszcze dalej na drodze polityki wojny, rasizmu i nędzy”.

## Nota rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej do rządu jugosłowiańskiego

SOFIA (PAP). Dnia 18 maja Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej wystosowało do poselstwa jugosłowiańskiego w Sofii notę, zawierającą protest przeciwko systematycznym i rosnącym aktom prowokacji jugosłowiańskiej straży granicznej na granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej.

Nota stwierdza, że w styczniu br. władze jugosłowiańskie spowodowały 5 poważnych incydentów granicznych, w lutym 6, w marcu 10, a w kwietniu br. 22 incydenty. Nota przyta-

cza szereg wypadków zorganizowanych napaści ze strony jugosłowiańskiej straży granicznej na bułgarskie posterunki graniczne oraz naruszania obszaru powietrznego Bułgarii przez samoloty jugosłowiańskie, przetrzymywanie przez granicę dywersantów itp.

Te wrogie akty władz jugosłowiańskich — podkreśla nota — wymierzone są przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu na Bałkanach, godzą w interesy nie tylko narodu bułgarskiego, lecz również w interesy narodów Jugosławii.

## Wieś przygotowuje się do obchodów święta ludowego

WARSZAWA (PAP). Chłopi we wszystkich powiatach przygotowują się do obchodów święta ludowego, które odbędą się w niedzielę 24 bm. Przygotowaniami do obchodów kierują Komitety Frontu Narodowego, z którymi ściśle współpracują ognia organizacyjne ZSL, PZPR i ZSCh. Komitety wybrały już miejscowości, w których odbędą się obchody święta — oraz opracowały ich programy.

W gromadach odbywają się obecnie zebrania chłopów, na których omawia się znaczenie i treść tegorocznego święta ludowego, obchodzonego pod hasłami umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, umocnienia szeregów Frontu Narodowego w walce o pokój i realizację wielkich zadań planu 6-letniego oraz wzmożenia wysiłków w pracy nad podniesieniem wydajności z ha i nad szybkim rozwojem hodowli.

W czasie obchodów święta

odbędzie się wiele imprez artystycznych, imprez sportowych, kiermaszy książkowych i galanteryjnych oraz zabaw ludowych.

Program imprez wypełnią występy zespołów artystycznych i sportowych. Zespoły artystyczne opracowują bogaty repertuar polskich i radzieckich pieśni, tańców ludowych i współczesnych sztuk. Sportowcy wiejscy przygotowują się do licznych popisów i meczów. Obok wiejskich zespołów artystycznych i sportowych udział w święcie ludowym zapowiedziały liczne zespoły robotnicze, które przyjadą na obchody z ekipami łączności miasta ze wsią z pobliskich zakładów pracy.

Do wyjazdów na obchody święta ludowego przygotowują się również wszystkie ekipy kin ruchomych, które dadzą specjalne seanse filmowe.

## Dni Oświaty Książki i Prasy w całym kraju

STALINOGROD (PAP). W ramach tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy zorganizowano w województwie stalinogrodzkim szereg ciekawych wystaw książek.

M. in. w Stalinogrodzie pracownicy Biblioteki Śląskiej zorganizowali w Wojewódzkim Domu Kultury Związków Zawodowych wystawę zapoznaczającą społeczeństwo Stalinogrodu z dziełami pisarzy polskich okresu Odrodzenia.

Dużą popularnością wśród najmłodszych mieszkańców Stalinogrodu i okolicy cieszy się wystawa zorganizowana w Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Stalinogrodzie.

WARSZAWA (PAP). Dużym powodzeniem cieszyły się uliczne kiermasze książek, zorganizowane przez „Dom Książki” w miastach powiatowych województwa warszawskiego. Najbardziej imponujący przebieg miał kiermasz w Sokolowie, zorganizowany na stadionie miejscowej „Gwardii”.

KIELCE (PAP). W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w wielu gromadach woj. kieleckiego odbywają się uroczyste zebrania zespołów czytelników. Zebrania te połączone są z dyskusjami na temat problematyki przeczytanych książek, rozwoju oświaty i kultury itp.

## Bazy wojenne USA w Islandii

KOPENHAGA (PAP). Korespondent dziennika „Land og Folk” donosi z Reykjavíku, że minister spraw zagranicznych Islandii B. Benediktsson oświadczył, iż rząd islandzki zamierza wyrazić zgodę na rozszerzenie sieci amerykańskich baz wojennych na Islandii.

## Rząd Burmy popiera propozycje koreańsko-chińskie

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Rangun, że rzecznik rządu burmyński oświadczył, iż Burma popiera propozycje koreańsko-chińskie w sprawie repatriacji jeńców wojennych.

## X Mistrzostwa Europy w Boksie

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Rukter, który bez walki przeszedł do ćwierćfinału zmierzy się w wadze muszej — z Basellem (Niemcy zachodnie).

Pięściarz niemiecki nie pokazał w pierwszej walce nadzwyczajnej formy. Drugi nasz zawodnik Stefanuk zmierzy się z mistrzem Olimpijskim Hamelatenem (Finlandia) w wadze koguciej.

W piórkowej Kruza po wspaniałym i przekonywującym zwycięstwie nad Belgiem Canipalem spotka się z Hamla (Francja).

Antkiewicz po wygranej walce w wadze lekkiej z Fiatem (Rumunia) — zdobywcą brązowego medalu na Olimpiadzie zmierzy się z Hinsonem (Anglia).

Leszek Drogosz po sukcesie odniesionym nad Miednowem (ZSRR) w wadze lekkopółśredniej walczyć będzie w następnej walce z Van der Keere (Belgia).

W średniej Piórkowski zmierzy się z Sjoellnem (Szwecja).

W półciężkiej Grzelak walczyć będzie z Głobotarem (Rumunia), i w ciężkiej Węgrzyniak ma za przeciwnika Netukę (CSR).

### Waga lekkopółśrednia

Po walce Ambrus (Rumunia) — Hansen (Norwegia) w wadze lekkopółśredniej, którą wygrał wysoko na punkty Ambrus na ring wychodził wśród nieopisanego entuzjazu publiczności para Drogosz — Miednow (ZSRR).

W pierwszej rundzie Leszek Drogosz, tak jak zresztą w dwóch pozostałych, walczył z półdystansu i za każdym razem wyprzedza ataki Miednowa. Naszemu zawodnikowi wychodzi w tym okresie wszystkie czyste ciosy. Runda należy do Drogosza.

W drugim starciu Miednow dąży do zwarcia, w którym jest lepszy, potrafiając wyprzeżyć ciosy Drogosza walczy słabiej i jakby zwolnił tempo, jednak przy końcu tej rundy wychodzi mu cenne ciosy, które przynoszą mu punktową przewagę.

Miednow atakował często głową, za co też otrzymał napomnienie.

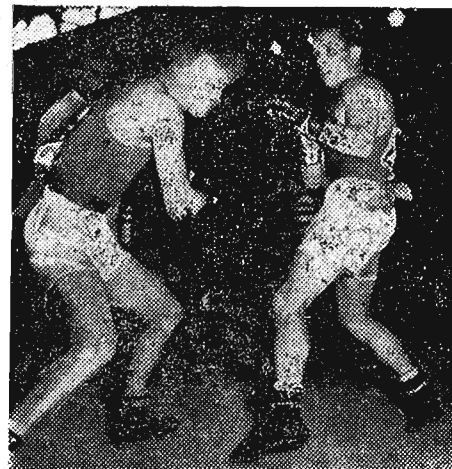
W trzeciej i ostatniej rundzie obaj zawodnicy finiszują, zbierając punkty za celne trafienia. Na naszym zawodniku widzialny zmęczenie i zaczyna pchać, za co otrzymuje napomnienie. W ostateczności wygrał Drogosz stosunkiem głosów 2:1.

### Waga półśrednia

W pierwszej walce tej wagi Czechosłowak Krocak wygrał z Careli (NRD).

Lincó (Rumunia) wygrał po bardzo ładnej walce z Kraxnerem (Austria).

W ostatniej walce pierwszej serii drugiego dnia Heideman wygrał nieznacznie z Węgrem Doerli.



Na zdjęciu: Walka w wadze muszej: Limmonen (Finlandia) — Bulakow (ZSRR).

Zwycięzył Bulakow

CAF — fot. St. Wdowiński

### Walki wieczorne

Chychla wygrywa z Ruggi (Włochy), a Pietrzykowski z Pavlicem (Jugosławia). Po zwycięstwie Chychli i Pietrzykowskiego 10 Polaków znalazło się w ćwierćfinale, z tego 5 po wygranych walkach eliminacyjnych.

W wadze lekkopółśredniej Chychla spotkał się z Wiochem Ruggi. Zaraz po gongu Polak rusza do ataku i w szybkim tempie ładuje po kolei sierpy na szczęce Wiocha. Chychla jest stale w akcji, z których wychodzi zwycięsko. Raz po raz wychodzi Polakowi ciosy to z lewej to z prawej ręki. Pierwsza runda należy do Polaka.

W drugiej Wiocha staje się agresywny i 2 ciosy otrzymał nasz reprezentant, który z miejsca rewanżuje się i zasypuje Ruggi ciosami, które robią wrażenie na Wiochu.

W ostatniej przeciwnik Chychli skracza dystans dążąc do zwarcia jednak nasz zawodnik taktycznie lepszy — atakuje Wiocha, pięknie finiszując.

W rezultacie Zygmunt Chychla wygrał zdecydowanie na punkty.

W ćwierćfinale przeciwnikiem Chychli będzie Heideman (Niemcy zach.).

Po tej walce na ring wchodzi Pietrzykowski, który po raz pierwszy reprezentuje naszą barwy narodowe. Jego przeciwnikiem jest Pavlic (Jugosławia). Pietrzykowski przez 2 rundy walczył badając przeciwnika. Dopiero w trzeciej ruszył do decydującego ataku, i lewe sierpy ładuje na szczęce Pavlica.

W ostatniej minucie jeden z takich ciosów oszalał Pavlica, który pada na deskę a gong kończy tę walkę. Wygrał Pietrzykowski.

## Masowa demonstracja w Hanowerze

BERLIN (PAP). Prasa donosi, że w Hanowerze (brytyjska strefa okupacyjna) doszło do poważnych zajść, które świadczą o prawdziwych nastrojach ludności zachodnio-niemieckiej, występującej przeciwko reżimowi kłiki Adenauera i terrorowi policji Lehra.

Zajście sprowokowała policja, napadając na placu przed dworcem hanowerskim na grupę studentów, którzy demonstrowali przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. W obronie napadniętych stanęli przechodnie i w momencie oka plac zapelnili się tłumem ludzi, którzy zajęli wrogą postawę wobec policji. Jak podaje prasa zachodnio-niemiecka na placu dworcowym zgromadziło się

około 10 tysięcy osób. Z tłumu padły okrzyki: „Precz z policją Lehra!”, „Precz z reżymem Adenauera!”, „Nie dopuścimy, aby powtórzył się 1933 rok!”

Gdy na plac zaczęły przybawać posiłki policyjne i straż ogólnowa z sikawkami, tłum rzucił się do wznoszenia barykad, które policja kilkakrotnie bezskutecznie szturmowała. Walka ludności Hanoweru z oddziałami policyjnymi trwała przeszło 6 godzin. Policja aresztowała wielu demonstrantów, jednakże oburzonej ludności udało się część aresztowanych wyrwać z rąk policji.

Wydarzenia w Hanowerze wywołały wielkie wrażenie w całym Niemczech.

## Sytuacja polityczna w Japonii

PEKIN (PAP). Jak donoszą z Tokio, 18 maja rozpoczęła się sesja nadzwyczajna nowo wybranego parlamentu japońskiego.

Jak donosi radio tokijskie, przewodniczącym Izby Niższej parlamentu został wybrany większością głosów Ja-

sudziro Tsutsumi (partia „postępowa”). Otrzymał on 252 głosy spośród 462. Wiceprzewodniczącym Izby został Hio Hara (lewicowa partia socjalistyczna), na którego padły 233 głosy. Kandydaci liberalnej partii Josszidy ponieśli porażkę.

Radio tokijskie podkreśla, że wynik wyborów świadczy o przejściu kierownictwa w Izbie Niższej parlamentu w ręce opozycji. Radio przyznaje, że „zdobyte przez frakcję opozycyjne stanowiska przewodniczącego i wiceprzewodniczącego Izby Niższej zadają ciężki cios rządowi Josszidy i partii liberalnej”.

## Stan oblężenia w Teheranie

PARYŻ (PAP). Jak donosi korespondent Agencji France Presse z Teheranu, w stolicy Iranu wprowadzono na okres 3 miesięcy stan wyjątkowy.



# Dni Oświaty, Książki i Prasy

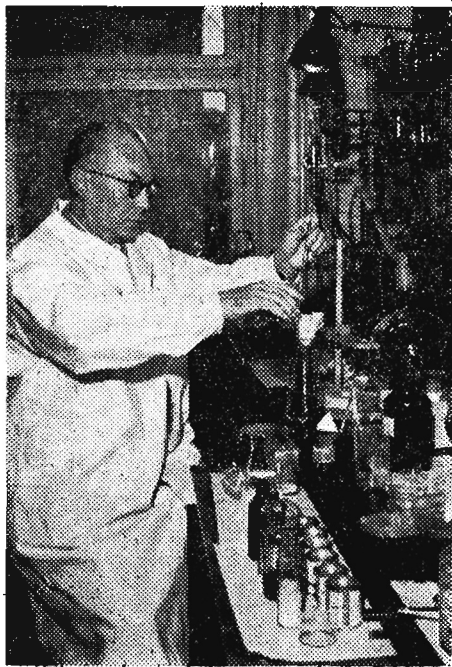
## Zakładowy kolportaż prasy



Na zdjęciu: Oddziałowy kolporter prasy Zyrardowskich Zakładów Przemysłu Liniarskiego — Kazimiera Ptaszyńska wręcza gazetę przewodniczący pracy Rozalii Romek.

CAF — fot. Tyminiński

## W pracowniach polskich uczonych



Prof. dr. Tadeusz Urbański — dwukrotny laureat Nagrody Państwowej, kierownik Zakładu Technologii Organicznej — II Politechniki Warszawskiej, kierownik Pracowni syntezy leków Instytutu Gruźliczego pracuje obecnie nad wytworzeniem nowych preparatów przeciwgruźliczych.

Na zdjęciu: Prof. dr Tadeusz Urbański podczas pracy. CAF — fot. Rytel

# Śluszne normy i prawidłowe zaszeregowanie robotników decydują o postępie i wzroście wydajności pracy

Celem nieustannego rozwoju naszego socjalistycznego przemysłu jest zapewnienie ludności pracującej coraz lepszego zaspokojenia stałe rosnących potrzeb, poprawa materialnych i kulturalnych warunków bytu narodu. Od pełnego zrealizowania zadań sześciolatki we wszystkich gałęziach produkcji zależy więc bezpośrednio wzrost naszej stopy życiowej, polepszenie bytu i dlatego każdy z nas jest jak najbardziej żywotnie zainteresowany w pomyślanej realizacji planu przez każdą gałąź przemysłu, przez każdy zakład pracy, każdą brygadę.

A wiemy wszyscy, że głównym warunkiem wykonania i przekroczenia planu jest ujawnienie i włączenie do produkcji wszystkich istniejących jeszcze rezerw, przede wszystkim systematyczne podnoszenie wydajności pracy. Jednym z najistotniejszych czynników mobilizujących i organizujących wzrost wydajności pracy są normy techniczne.

Norma techniczna określa czas niezbędny do wykonania bądź całego przedmiotu, bądź jednej operacji technologicznej przy prawidłowym wykorzystaniu maszyn i narzędzi użytych do produkcji, przy racjonalnej organizacji pracy przez robotnika umiającego się posługiwać maszyną i niezbędnymi narzędziami, przy uwzględnieniu oszczędności i doświadczeń produkcyjnych przodujących robotników.

W oparciu o takie normy techniczne jest dopiero możliwa owocna walka o plan, o wzrost wydajności pracy, a tym samym o poprawę sytuacji materialnej mas pracujących. Taką normą techniczną musi być co pewien czas kontrolowana. Norma techniczna bowiem musi być dostosowana do dynamicznego wzrostu mechanizacji robót, nowej technologii, wzrostu kwalifikacji robotniczych i nowych doświadczeń produkcyjnych przodujących ro-

botników danej gałęzi przemysłu. Jeśli okazuje się, że nie nadąża ona za postępem, musi ulec rewizji. W przeciwnym razie norma starzeje się, staje się hamulcem postępu, uniemożliwia wzrost wydajności pracy, pełne wykorzystanie maszyn i narzędzi, zmniejsza akumulację socjalistyczną, hamuje tempo rozwoju gospodarczego, utrudnia poprawę warunków bytu ludzi pracy.

Zaniżone normy utrudniają wprowadzenie racjonalnej organizacji produkcji, nie zacieśniają do wykorzystania rezerw, istniejących w zakładzie, demobilizują robotników, zniechęcają do podnoszenia kwalifikacji zawodowych — bo taka „norma” wykonują przecież z łatwością wszyscy. W konsekwencji plany produkcyjne są często niewykonywane, wydajność pracy nie rośnie, mimo, że przeciętne przekroczenie przestarzałych norm w zakładzie jest bardzo wysokie. Fundusz plac przy takim przekraczaniu zaniżonych norm rośnie, zakład pracy bierze z dochodu narodowego więcej niż daje, nie przewyżnia się do wzrostu akumulacji, lecz przeciwnie — obniża ją. Zakład taki łamie tym samym jedną z podstawowych zasad socjalistycznej ekonomiki, która mówi, że tempo wzrostu wydajności pracy musi wyprzedzać tempo wzrostu placu.

Taka właśnie sytuacja zaistniała w niektórych naszych zakładach, zwłaszcza w przemyśle metalowym i budownictwie. W resorcie Ministerstwa Przemysłu Maszynowego wydajność pracy w roku ubiegłym wzrosła zaledwie o 1 proc. zamiast zaplanowanych 5 proc., natomiast średnie place zostały przekroczone o 9 proc. A średnie wykonanie norm dla zakładów tego przemysłu wynosi 179 proc., a w niektórych jego oddziałach jeszcze więcej. W Ursusie np. średnie wyrobienie norm wynosiło w roku ubiegłym 241 proc., w Pafawagu — 203 proc., w zakładach

im. gen. Świerczewskiego — 263 proc., przy czym w tych zakładach są działy takie, jak montażowe, modelarskie, narzędziowe, w których przeciętnie wykonywano normy w 300 — 380 proc. I przy tak wysokim przekroczeniu norm wydajność pracy wzrosła zaledwie o 1 proc.

Podobną jak w przemyśle metalowym sytuację obserwujemy w budownictwie, gdzie wzrost przeciętnej płacy znacząco nie wyprzedził wzrostu wydajności pracy. Świadczy to najlepiej o zesterzeniu się norm, o tym, że nie odpowiadają one w zupełności zmienionym warunkom produkcyjnym, bądź też, że od razu były wadliwie opracowane, nie na podstawach naukowych, technicznych, lecz statystycznie, szacunkowo, w oparciu o dowolną kalkulację, nie usprawiedliwioną możliwościami produkcyjnymi zakładu.

Nieprawidłowości w dziedzinie norm są jeszcze pogłębione i zastrzone poważnymi niekiedy wadami w zaszeregowaniu pracowników. Robotnicy w poszczególne przedsiębiorstwach są dowolnie, bez uzasadnienia kwalifikacjami zaszeregowywani do wyższych grup, lub odwrotnie — mimo dużych kwalifikacji mają grupy niższe niż im się należy. Ten stan zaszeregowania przy złych normach stwarza niekiedy taką sytuację, że robotnicy mniej wykwalifikowani lub też źlej pra-

cujący zarabiają więcej, niż wysoce kwalifikowani i pracujący przy operacjach trudnych. I tak np. przy złe opracowanych normach pomocnik monterów w III grupie, wyrabiający bez trudu 300 proc. normy i przy bardzo dowolnym stosowaniu godzin nadliczbowych, zarabia więcej niż kwalifikowany tokarz w grupie V czy VI, który wyrabia 170—180 proc. normy.

W budownictwie pomoc betoniarzka i brygady betoniarzy często zarabiają więcej od wysokokwalifikowanych murarzy itp. Przykładów takich nielicznie nie usprawiedliwiających różnic można by przytoczyć więcej. Widzą je robotnicy w każdym niemal zakładzie przemysłu metalowego, widzą je robotnicy na każdej prawie budowie. I nie tylko widzą. Żądają od kierownictwa administracyjnego i związkowego zmiany tego stanu rzeczy, żądają ingerencji organizacji partyjnej. Do magają się prawidłowego ustalenia norm i skorygowania błędów, naprawienia wypadków niesprawiedliwości w systemie zaszeregowania pracowników.

Usuwanie wszystkich błędów i niedociągnięć w systemie norm i zaszeregowania ułatwi walkę z wpaczeniami, pozwoli na systematyczne podnoszenie wydajności pracy, ułatwi rytmicznie wykonywanie planów, przyczyni się do poprawy warunków bytu ludzi pracy w Polsce.

J. Szlagiewicz

## Z torby listonosza do chłopskich rąk

Krętymi drogami Podkarpacia, w wysokich gumowych butach spieszy wiejski listonosz. Każdy silniejszy podmuch górskiego wiatru, rozchylając poły jego szarozielonej peleryny, ukazuje naładowaną listami i gazetami torbę.

LEON KOZICKI listonosz z placówki Osiek oprócz torby bierze zawsze ze sobą plecak. Czasopisma i książki nie mieszczą się w samej tylko torbie. Ma ich przecież dużo. Zostawił na poczcie nie może, bo odbiorców ma bardzo niecierpliwych — ciekawych.

Ileż to radości sprawia mieszkańcom Osieka i Zależa za każde przybycie listonosza. Wszyscy czekają na niego, nikogo nie witają tak serdecznie i szczerze jak własnie listonosza. A jeszcze takiego listonosza jak Leon Kozicki.

Wyciągają się ręce dzieciaków: Stasia Maczugł z Osieka i Janki Misolek z Zależa po „Swierszczyka”, wyciągają się spracowane ręce kobiet. Kładą na stół „Chłopek Drogę” i „Zaorany Ugór”, „Przyjaciółkę” i „Buczane Liście”, „Rolnika-Gromadę” i „Pana Tadeusza” — na którego czekały tyle lat.

Spełniły się ich marzenia i spełniło się pragnienie Wieszcza...

Rząd Polskiej Ludowej zaspokoilił głód książek u tych którzy jej od dawna pragnęli i poszukiwali. Dzisiaj już nie trzeba jej szukać. Dotarła ona do najgłuchszych zakątków Podkarpacia — do Mrukowej i Samokłesk, do Czeka i Kępnej.

Dawniej nikt u nas książek nie czytał — padają słowa mieszkańców Podkarpacia. Nie dlatego nie czytali, by czytać nie chcieli — nie. Tylko nie było tych książek na wsi, nie było za co ich kupić.

We dworach „pańskich” były wielkie księgozbiory, ale jak tu chłopu do pana iść po książkę? Wydrwiłby. Jeszcze to im się zachlewał! A do gnoju!

Kataryzna Mastej z Zależa i wiele jej podobnych kobiet, spieszyły do oddalonego o kilkanaście kilometrów Jasta by pożyczyć książkę u

jakiejś litościwej „panusi”. W ciemności i głodzie żyły chłopskie rodziny. Ucisłany rwał się do oświaty ponlżony człowiek...

Przez błota i kałuże Idzie nierzaz Kozicki. Nie narzeka jednak na zmęczenie. Przychodzi z książką i gazetą do chat i w każdej z nich zostawia po kilka gazet — zostawia wiadomości ze świata. Mimo, że w każdej gromadzie jest biblioteka czy to szkolna, gromadzka, zetempowska, chłopci kupują książki. Chcą mieć własne.

Wieczorem po robocie całe rodziny siadają przy stole słuchając komunikatów radiowych, słuchowisk i pieśni. Zdarzy się, że niektórzy z nich usłyszy swoje nazwisko jak wymawia je spiker. Drgnie wtedy spojrzawszy z dumą na rodzinę, że tam w Warszawie wiedzą o nim, że jest przodującym gospodarzem, że daje przykład całej gromadzie.

36 lat pełni służbę listonosza Leon Kozicki w placówce Osiek, on też może poinformować nas jakie zmiany dokonały się w ciągu ośmiu lat władzy ludowej na terenie gminy Osiek jeżeli chodzi o czytelnictwo.

— Ilu chłopów prenumerowało gazety w Osieku przed wojną? — 12-tu.

— Ilu obecnie — 390. To cyfry są dość wymowne.

Przodujący listonosze w powiecie jasielskim Leon Kozicki i Walenty Pepera potrafili zdobyć wieś dla książki i prasy. To ich zasługa, że na ich terenach nie ma jednego domu, gdzieby nie prenumerowano po dwie i więcej gazet, w którym nie kumiono by książki.

Leona Kozickiego czasem „nieustępliwym” nazywają, dlatego, że tak długo nierzaz rozmawia z chłopami, którzy jeszcze nie nabrali przekonania do książki i do gazety, dlatego, że tak długo uswiadamia ich o korzyściach jakie przyniosą im czasopisma.

Z dnia na dzień zyskuje coraz więcej prenumeratorów i coraz większą sympatię mieszkańców wiosek. Dziś każdy się cieszy gdy usłyszy pukanie do drzwi i głos listonosza — „tu poczta”... ELZBIETA BOLEK

# Więcej energii w zwalczaniu marnotrawstwa i kumoterstwa — towarzysze z zespołu PGR Horyniec

Centralnym zagadnieniem, jakie wysunęło się w dyskusji na IV Powiatowej Konferencji Partyjnej w Lubaczowie (w grudniu ub. roku) była sprawa licznych nadużyć i marnotrawstwa w PGR.

Konferencja partyjna przyczyniła się do tego, że poczyniono niektóre usprawnienia w pracy lubaczowskich gospodarstw. Zmiany personalne, jakie przeprowadzono — to jednak jeszcze nie wszystko.

## SPRAWA WARSZTATÓW I TRAKTORZYSTÓW

Na zebraniu sprawozdawczo wyborczym Komitetu Zespołowego PZPR w Horynku wielu towarzyszy w dyskusji przypisywało np. liczne awarie traktorów głównie ich złej naprawie w warsztatach mechanicznych. W zespołowych warsztatach naprawczych sprzęt rolniczy przedstawia bowiem rumowisko starego, zardzewiałego żelaza: Maszyny stoją na otwartym polu, niezabezpieczone i niezakonserwowane.

Jednak pracownik warsztatów tow. Henryk Gwizdała nie ustosunkował się do marnotrawstwa w warsztatach, a co do traktorów, to starał się on udowodnić, że awarie ciągników są wynikiem złej pracy traktorzystów. Jako przykład tow. Gwizdała podał Tadeusza Urbana i Jana Sawkiewicza, których traktory już kilkakrotnie po kapitalnym remoncie wymagały ponownej generalnej naprawy

— na skutek awarii spowodowanej przez traktorzystów.

Niewątpliwie wina leży zarówno po stronie traktorzystów jak i warsztatów. Trudno jednak ustalić, kto ponosi zasadniczą winę za liczne awarie ciągników. A trudno dlatego, bo jak powiedział brygadziśta traktorzystów tow. Jan Nijak — nie są przez strzegane przepisy o powołaniu komisji, która ma przyjmować każdy traktor wychodzący z naprawy w warsztatach. O komisji takiej — w skład której winni wchodzić: sekretarz Komitetu Zespołowego, dyrektor zespołu, przewodniczący rady zakładowej, kierownik warsztatów i monter warsztatowy — nie pomyślano dotychczas w zespole PGR Horyniec.

Brak należytej organizacji pracy uwidocznił się w całej pełni podczas słów włośennych. Np. w PGR Basznia — jak mówił tow. Nijak — ad ministracja zaplanowała na wiosenną akcję siewną 7 traktorów, tymczasem wysłano tam i to z dużym opóźnieniem tylko 3 ciągniki, które jeszcze często ulegają różnego rodzaju zepsucom. Podobnie było w innych gospodarstwach tego zespołu.

Włosenna akcja stępna uległa na skutek tego poważnym opóźnieniom w niektórych gospodarstwach (na 67 ciągników było i jest w dalszym ciągu czynnych zaledwie 30) i dlatego trzeba było wzywać do pomocy traktory z POM Radymna.

## WYTOCZYĆ BEZWZGLĘDNĄ WALKĘ PIJANSTWU I KUMOTERSTWU

Przyczyny marnotrawstwa w zespole PGR Horyniec tkwią m. inn. również w pljajństwie i kumoterstwie jakie rozplenilo się w gospodarstwach.

Towarzysze przytaczali w dyskusji fakty, że traktorysty jeżdżą „po kawalersku”, że jeżdżą traktorami po wodkę (np. Józef Ważny), że uprawiają chuligaństwo itp. Również sekretarz Komitetu Gminnego tow. Józwa bardzo często zagłada do kieliszka. Pijanstwo jest więc jednym z zasadniczych czynników, które wpływają demoralizująco na wielu członków załogi, powodując w rezultacie trwonienie mienia społecznego.

Dalszym czynnikiem wpływającym na złą pracę zespołu jest kumoterstwo i obojętność wobec faktów kradzieży i marnotrawstwa. Tow. Józef Sokół i Jan Panek przytoczyli fakty z PGR Radruż. Np. w grudniu ub. roku brygadier Grudowski wyjechał sobie na święta furmanką PGR-owską, porwał i zniszczył uprząż konną a do dziś dnia za nią nie zapłacił. Interwencje u kierownika gospodarstwa nie odniosły skutku, ponlewał Grudowski i Sidowski — to jedna ręka.

Inny przykład: dnia 30 kwietnia br. stajenny Stanisław Sroczek zasypał kontom ziarno. Po pewnym czasie stajenny schwytał na gorącym uczynku kradzieży stróża obory Smolińskiego, który

zamlast pilnował innych, sam wygarnął zboże ze zło-bów końskich, aby zawieźć je do swojego domu. Dotychczas Smoliński nie ponosił kary za kradzież mimo, że wle o tym kierownik gospodarstwa Sidowski.

Nie od rzeczy będzie również dodać, że zbory i wydajność z 1 ha w PGR Radruż zmniejszyły się w roku 1952 o 30 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Brak troski o mienie państwo we uchodził jednak Sidowskiemu plazem, bo — jak twierdzą towarzysze Sokół i Panek — żona Sidowskiego jest krewną inspektora Departamentu Kontroli Ministerstwa PGR Kozłowskiego, który pomaga tuszować wiele faktów kradzieży i marnotrawstwa.

Zadaniem nowowybranego Komitetu Zespołowego w Horynku jest więc — przy wydanej pomocy Komitetu Powiatowego w Lubaczowie — nadal konsekwentnie i systematycznie przeprowadzać: „w oparciu o aktywny partyjny i przodujący zespół robotniczy, jak najostrożniejszą i bezwzględna walkę z marnotrawstwem, rozrzutnością i rabunkiem mienia społecznego, z próbami pasożytniczo-klik kumoterskich na własność społeczną, z wszelkimi formami szkodnictwa i karygodnego obchodzenia się z maszynami i sprzętem państwowym. Tępic kategorycznie wszelką tolerancję względem tych zjawisk, traktując je jako przestępstwo wobec państwa i narodu”. (VII Plenum KC PZPR).

(J. R.)



Korespondencyjna narada dozoru technicznego przemysłu naftowego

## Sprawy do dyskusji

LEON KĘDRA

Kier. techniczny I Zespołu SKN

PLAN W TERMINIE  
NA KAŻDYM STANOWISKU  
GWARANCJA  
RYTMICZNOŚCI

Jedną z najaktualniejszych obecnie spraw w naszym kopalnictwie naftowym jest bez wątpienia sprawa rytmicznego wykonywania planowych zadań. I tu trzeba powiedzieć, że w I Zespole SKN do niedawna wszelkie prace związane z montażem, plantażem, obróbką itd. odbywały się w sposób chaotyczny, nieplanowy. Rozpoczęte nie raz były przerywane i nieprowadzone do końca. Brak było kontroli wykonania, nie starano się, by prace rozpoczęte już doprowadzić do końca we właściwym ku temu czasie. W wyniku tego odława nie szybów do wiercenia odbywało się przeważnie w opóźnionym terminie.

Dopiero pod koniec roku, celem zabezpieczenia terminowego przebiegu prac, wprowadzono w życie opracowane przed rozpoczęciem każdej roboty harmonogramy. Harmonogramy te dostarczano również aktywnym partyjnemu i związkowemu, a następnie na ich podstawie pod politycznym kierownictwem partii przeprowadzano kontrolę wykonania robót, analizując z miejsca przyczyny ewentualnego niewykonania. Ten system pracy stał się podstawą do prowadzenia prac w sposób ciągły, rytmiczny. I jeżeli porównamy nasze wyniki w miesiącach I kwartału br. z wynikami w ostatnim kwartale 1952 r. to bez jakichkolwiek zastrzeżeń możemy powiedzieć, że wyniki w wydobywaniu ropy z poszczególnych otworów przedstawiają się o wiele lepiej, niż przedtem.

Wiele kłopotów następczo nam osiągnięciu całkowitego zaopatrzenia zespołu kopalni SKN w urządzenia potrzebne do wiercenia i eksploatacji, w narzędzia wiertnicze i instrumentacyjne oraz narzędzia do eksploatacji ropy i obróbki odwiertów, jak również BPIP.

Dopiero po długich staraniach przy współpracy z dyrekcją i wydanej pomocy organizacji partyjnej zaopatrzyłem ze spół w wymienione urządzenia i narzędzia.

Przez dobrze rozwiniętą pracę uświadamiającą w grupach partyjnych, radach oddziałowych i grupach związkowych organizacja partyjna stała się prawdziwym politycznym przewodzącą załogi w walce o plan. Tok produkcji był kontrolowany przez członków partii i aktywistów związkowych, którzy sygnalizowali kierownictwu nie dociągnięcia i aktywnie współdziałali w ich usunięciu.

Niezwykle korzystnym w likwidowaniu przeszkód i wąskich gardeł w produkcji okazało się utworzenie trójki kontrolnej. Zadaniem tej trójki było ciągłe kontrolowanie przebiegu prac wiertniczych i eksploatacyjnych, czuwanie nad prawidłowym tokiem prac. Rezultatem współpracy dozoru technicznego z organizacją partyjną jest to, że plany nasze, do niedawna stale załamywane, są dzisiaj wykonywane.

Podstawą rytmicznego wykonywania planu jest dostarczenie w terminie zaplanowanych zadań na każde stanowisko robocze. W moim zespole załoga otrzymuje w pierwszych dniach miesiąca nie tylko zatwierdzony ogólny plan, lecz także zadania opracowane na poszczególne zmiany załóg, na kieraty i pojedyncze, indywidualne urządzenia. Po rozprawieniu planów do wszystkich załóg w kopalniach odbywają się tam narady zwolowane przez organizację partyjną i związek zawodowy z udziałem kierowników kopalni. Na naradzie takiej analizuje się możliwości wykonania, a nawet przekroczenia planu, a równocześnie podejmuje się zobowiązania załóg, idące w kierunku zapewnienia przedterminowego wypełnienia zadań. Po przeprowadzeniu na rad w kopalniach odbywają się narady na szczeblu zespołu z udziałem kierowników kopalni, dozorców, przedowników pracy, sekretarzy organizacji partyjnych i aktywistów związkowego. Na takim zebraniu wytyczono technicznym przedstawicielom kopalni informują kierownictwo zespołu o przebiegu narad w kopalniach, wskazują na braki i środki do ich usunięcia, oraz zgłaszają podjęte przez poszczególne załogi zobowiązania. Kontrola wykonania planu i zobowiązań w okresie miesięcznym dopilnowuje przeważnie aktywny związkowy pod kierownictwem partii.

ORGANIZACJA PARTYJNA  
NAUCZYŁA SIĘ ŁĄCZYĆ  
PRACĘ POLITYCZNĄ  
Z WALKĄ O PRODUKCJĘ

Organizacja partyjna w naszym zespole odierwana była do

niedawna od produkcji. Mało interesowała się zagadnieniami produkcyjnymi i wykonawstwem planu, w niedostatecznym stopniu mobilizowała załogi do wypełniania obowiązujących jej zadań, nie analizowała pracy poszczególnych załóg od strony politycznej i gospodarczej. Nie potrafiła również rozłożyć dostatecznej opieki nad grupami partyjnymi, które jakkolwiek miały możliwość kontrolować wykonanie planu i agitować za jego wykonaniem — ulegały wpływom szeroko lansowanych teoretycznych i rzekomej niemożności pokonania tzw. „objektywnych” trudności.

Dopiero pod koniec 1952 r. stan ten uległ zupełnej zmianie. Sekretarz komitetu zakładowego, sekretarze oddziałowych organizacji partyjnych i organizatorzy grup partyjnych zainteresowani są produkcją, starają się kontrolować od tej strony swoje oddziały, wyciągają wnioski i w razie potrzeby sygnalizować kierownictwu o konieczności udzielenia pomocy. Na zebraniach partyjnych analizuje się i ocenia prace nie tylko ludzi pracujących przy produkcji, lecz także i całego aparatu inżynierjno-technicznego.

Sprawując funkcję kierownika technicznego staram się o to, by wydawane przeze mnie zarządzenia zabezpieczały wykonanie planu, a w czasie kontroli prac w kopalniach staram się udzielić pomocy kierownikom, asystentom, dozorcóm czy robotnikom, wskazując im przy bezpośrednim zetknięciu się z nimi na niedociągnięcia w wypadku nieodpowiednio prowadzonej pracy wiertniczej czy produkcyjnej. Tu trzeba nadmienić, że bardzo często kierownicy kopalni i personel techniczny nie zwracają dostatecznej uwagi na odpowiednie ostrzeżenie świrdów przez kowalów, na przygotowanie narzędzi instrumentacyjnych, co w rezultacie wpływa ujemnie na postęp prac, powodując niejednokrotnie tzw. stojki.

Staram się również o rozwój ruchu racjonalizatorskiego i szerokie stosowanie usprawnień w produkcji.

## SPRAWY DO DYSKUSJI

Sprawy, o których napisałem są zapewne znanymi dla wielu kierownikom technicznym. Jed-

nak w mojej pracy występują także problemy, sprawiające mi pewne trudności i dlatego podaję je pod dyskusję.

Chciałbym np. dowiedzieć się jak kierownicy techniczni w innych zespołach, w innych kopalniach, rozwiązują problem małej mechanizacji przy pracochłonnych robotach, a więc szczególnie przy robotach ziemnych pod budowę szybów i montażu urządzeń. Wiemy bowiem dobrze, że np. transport urządzeń niekiedy o wadze 20 i więcej ton zabiera dużo czasu i wymaga zatrudnienia dużej ilości ludzi, jak również wpływa ujemnie przez swą czasochłonność na przebieg innych objętych harmonogramem prac. Moim zdaniem należałoby do tego celu zastosować specjalne urządzenia mechaniczne — dźwigi, które nie tylko zagwarantowałyby szybkość załadunku i wyładunku, ale również i bezpieczeństwo tych prac.

Nie wiem również w jaki sposób radzą sobie inni kierownicy z eksploatacją otworów o większych głębokościach, od 1300 do ponad 2000 metrów, jeżeli nie posiadają do tego celu odpowiednich pomp i zmuszeni są korzystać z pomp nadających się do eksploatacji otworów płytłych. Chciałbym się więc dowiedzieć w jaki sposób w takich warunkach zapewniają — mimo długiego czasu trwania pracy — wykonanie planu.

Podobnie interesuje mnie zagadnienie eksploatacji otworów odwierconych rotacyjnie, w tym wypadku jeżeli odwiercone są krzywo i eksploatacja ich przy pomocy pomp głębinowych jest niemożliwa ze względu na silne wycieranie się w krótkim czasie drutów i rurek pompowych. Taka sytuacja zaistniała u nas na jednym z szybów i spowodowała poważne trudności przy eksploatacji, których bynajmniej nie usunęło wprowadzenie do eksploatacji łłoka. Odbyło się już kilka konferencji w celu rozważania tego zagadnienia i jak dotąd nie zrobiono najmniejszego kroku naprzód. Jeżeli więc podobne warunki istnieją w innych kopalniach i znaleziono tam dla nich korzystne rozwiązanie — sądzę, że dowieśmy się o tym z następnych artykułów uczestników narady korespondencyjnej.

Józef Cwynar

Instruktor ekonomiczny ZO ZZPB

Uporządkowanie  
systemu płac i norm w budownictwie  
jest nakazem chwili

Artykuł przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych Wiktora Klosiewicza wzbudził wśród pracowników budowlanych woj. rzeszowskiego duże zainteresowanie. Wynika ono z tego faktu, że artykuł porusza wiele istotnych i bardzo aktualnych dla robotników budowlanych spraw. „W sposób rażący — pisze Wiktor Klosiewicz — wysuwa się zagadnienie prawidłowego ustalenia norm i zaszeregowania w metalu i budownictwie, gdzie dotychczasowy system norm i plac krzywdzi poważnie szereg grup robotników i podważa fundamentalną zasadę socjalistyczną, według której wysokość płacy zarobkowej powinna się kształtować w ścisłej zależności od wzrostu wydajności pracy, w żadnym wypadku nie wyprzedzając jej”.

W budownictwie rzeszowskim sytuacja w zakresie kształtowania się płacy zarobkowej w zależności od wzrostu wydajności pracy pozostawia wiele do życzenia. Odbywa się to w konsekwencji, przede wszystkim, na robotnikach o niejednokrotnie wysokich kwalifikacjach, którzy wskutek wadliwego sposobu zaszeregowania często zarabiają tyle samo, a nawet mniej od robotników niekwalifikowanych.

Ważnym dla przykładu pracowników ZBH w Stalowej Woli, gdzie wadliwość dotychczasowych taryfikatorów uwidacznia się na każdym kroku. I tu właśnie nie do rzadkości należą wypadki, że robotnik niekwalifikowany zaszeregowany do III grupy uposażeniowej zarabia tyle samo, tzn. około 1800 zł, co i cieśla w VII grupie uposażeniowej. Taki stan rzeczy wpływa oczywiście demoralizująco na tych, którzy posiadają pełne kwalifikacje.

To byłaby niejako jedna strona medalu — druga dotyczy robotników niekwalifikowanych, a więc między innymi i tych w III grupie uposażeniowej. Otóż nie do rzadkości należały tu wypadki, że w czasie organizowania kursów szkolenia zawodowego słyszało się takie oto zdanie: „po co ja mam się uczyć i tracić niepotrzebnie czas, skoro zarabiam nie mniej od takiego np. cieśli”. Jak więc widzimy, wadliwość dotychczasowego systemu norm i plac nie tylko, że jest ze szkoda dla wielu pracowników, ale nadto stanowi hamulec w zakresie podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Uporządkowanie więc systemu plac i norm jest nakazem chwili, która sama dyktuje nam taką konieczność. Dla pełniejszego zobrazowania sytuacji na tym odcinku dodam, że w chwili obecnej budowa ZBH w Stalowej Woli jest zmechanizowana w około 80 proc., co oczywiście ma poważny wpływ na kształtowanie się wysokości wyrobionych norm, a które, jak wiemy od kilku lat nie były w budownictwie rewidowane.

Bezpośrednio z placą związane jest zagadnienie właściwego ustalenia norm. Dotychczasowy, niejednolity system norm powoduje wielkie zróżnicowanie zarobków pracowników tej samej kategorii. I tak np. przy robotach szklarskich, malarskich, elektrycznych — wyrobiano bez żadnego wysiłku wysoki procent normy. Wielu elektryków Łódzkiego Zjednoczenia Elektromontażowego w Stalowej Woli bez większego trudu wyrabia 200—300 proc. normy.

Ta garść przykładów zebrana przeze mnie najobitniej chyba mówi, że sprawy, o których pisze w swym artykule Wiktor Klosiewicz są w pełni dla budownictwa aktualne. Tak zresztą myśli i większość pracowników budowlanych.

## Osadnicy otrzymują akty nadania gospodarstw

SZCZECIN. Prezydium powiatowych rad narodowych zaczęły wydawać osadnikom, którzy w ub. roku objęli gospodarstwa rolne na Zle-

niach Odzyskanych — akty nadania na własność przydzielonych gospodarstw i budynków.

W gromadzie Rymlice, pow. Gryfno woj. szczecińskiego, gdzie w roku ub., korzystając z dobrodziejstw uchwały Prezydium Rządu w sprawie akcji osiedleńczej — osiedliło się 18 rodzin chłopskich z województw centralnych, wręczenie aktów nadania odbyło się uroczysto.

Przyjmując akty nadania gospodarstw chłopi-osadnicy dziękowali w serdecznych słowach za troskliwą, ojcowską opiekę władzy ludowej, która stworzyła im pełne warunki dla zamożnego, lepszego życia na pełnorolnych gospodarstwach.

Każdy z chłopów z zainteresowaniem czyta otrzymany dokument własności. Wojciech Serafin, jeden z produjących chłopów gromady, z prawdziwym zadowoleniem ogląda akt, który nałoży mu na własność 7,22 ha ziemi, dom mieszkalny o rozmiarach 17 na 10 metrów, obór o rozmiarach 17 na 5 metrów oraz stajnię. „Mam teraz prawie trzy razy tyle ziemi co w Rzeszowskim, no i porządne budynki, mурowane i kryte dachówką” — opowiada on.

Po uroczystości wręczania aktów nadania, z bogatym programem artystycznym wystąpił przed zebranymi chłopami zespoły artystyczne miejscowej szkoły podstawowej oraz zespół świetlicowy z Wętylna. Do późna wieczorem chłopcy z Rymlicy bawili się na zabawie ludowej.

## PSK — Stubno stosuje zimny wychów cieląt

Zimny wychów cieląt przy Państwowej Stadninie Koni w Zespole Stubno za początkował b. zootechnik Władysław Browarny w 1951 r. Niejeden wieczór przesiadywał nad radzieckimi podręcznikami. Długo wahał się czy wprowadzić w Państwowej Stadninie Koni zimny wychów cieląt, czy nie. Nikt mu nie dał wskazówek i dlatego to



właśnie Władysław Browarny nie mógł zaraz po przestudiowaniu literatury radzieckiej samodzielnie zabrać się do zimnego wychowu cieląt. Gdy wreszcie przyswoił sobie już każde wycytane zdanie z radzieckiej książki, postanowił porozmawiać z Janem Browarnym, miłośnikiem chowu bydła, pracownikiem PSK w Stubnie. Jemu to zaczął wykladać nowy system hodowli.

Długo się drapał po głowie Jan Browarny, zanim wreszcie zapadła decyzja. W czasie rozmowy Władysław Browarny uzupełniał swoje wiadomości zawodowe zootechnika — doświadczeniem hodowcy bydła — praktyka.

Spróbujemy — postanowił. Odważył się wreszcie wraz z Janem Browarnym (obecny brzdądzista oborowym), zaprowadzić zimny wychów cieląt.

Ze strachem, trzeba przyznać wyprowadzili w mroźny,

zimowy dzień, dopiero co urodzonego cielaka z ciepłej obory na pole, do zbitego z desek domku, podobnego do ula. Oba wiali się wtedy trochę, że cielak może przemarznąć. Co chwileczkę któryś z nich zaglądał do cielaka. Ale nic się nie działo, potem cielak rósł w oczach.

Władysław Browarny zważył kilka cielaków chowanych zimnym i oborowym systemem, po równał wyniki. Różnica w wadze była duża. Cielaki z zimnego wychowu były znacznie cięższe. Dziennie przybywało im około 1.100 gramów wagi, czyli o 500 gramów więcej, aniżeli cielakom chowanym systemem oborowym. Pierwsze próby dały dobre wyniki. Od 1951 roku w Państwowej Stadninie Koni w Stubnie stosuje się zimny wychów cieląt. Wszyscy przekonali się, że jest on znacznie korzystniejszy, aniżeli wychów oborowy.

Szybciej rosną cielaki i szybciej dojrzewają. Cielak chowany zimnym wychowem dojrzewa o 4 miesiące wcześniej od cielaka chowanego systemem oborowym. Zimny wychów cieląt hartuje zwierzęta, czyni je odpornymi na choroby zwłaszcza na gruźlicę. Również użyteczność krowy pochodzącej z zimnego wychowu jest znacznie dłuższa, a mleczność zwiększona. I dlatego zimny wy-

chów cieląt powinien znaleźć większe niż dotychczas zastosowanie zwłaszcza w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych. Podniesie on znacznie zdrowotność bydła w naszym kraju i zwiększy wydajność mleka.

Wszyscy pracownicy Państwowego Stajni Koni w Stubnie interesują się „żywością” cielaków. Zagląda tu również często dyrektor Zespołu Marek Rozczynalski. Odmyka drzwiczki domków, w których „mieszka” cielaki i uważnie patrzy jak wychodzą z nich i biegają po wybiegu.

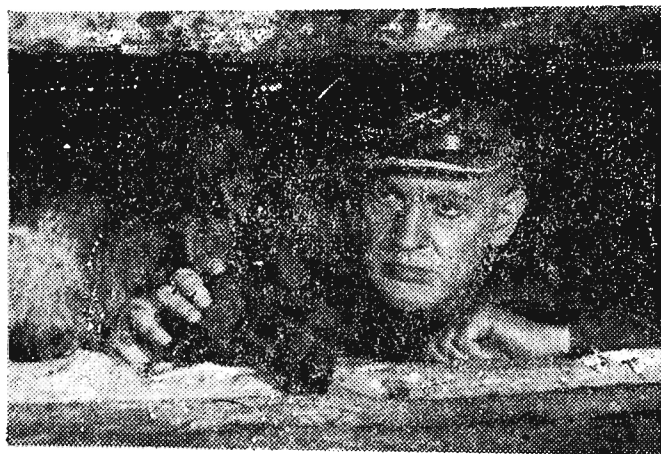
Cieszy się wtedy wraz z Browarnym, że cielaki są zdrowe i rosłe, że 3-miesięczny cielak w ich stadninie wygląda jak 6-

miesięczny chowany systemem oborowym. Rozmawia często z Janem Browarnym o nowych metodach jakie zaprowadzone będą w hodowli. Kiedyś w jednej z takich rozmów powiedział Browarnemu, że w niedługim czasie wprowadzi w zespole również zimny wychów źrebątków.

— Już dziś widzę — mówił — jakie wspaniałe będą konie w naszej stadninie pochodzące z zimnego wychowu źrebątków. Źrebki muszą być tak rosłe i ładne, jak i te cielaki. — Musimy stałe podnosić i rozwijać hodowlę w państwowych gospodarstwach rolnych, by zamiennie je w wielkie fabryki chleba i mięsa.







Jest to film głęboko natężony najpiękniejszą ideą patriotyzmu i internacjonalizmu, dumny hasłem naszej rewolucyjnej tradycji — „Za wolność naszą i waszą”. Jest to dzieło sztuki walczącej, stworzone z wielką odwagą twórczą, pasją i docieklivością, które zasługują na miano partyjnego.

Wanda Jakubowska, twórczyni „Żołnierza zwycięstwa”, ujmując film w kłamek obrazów ostatnich godzin życia Karola Świerczewskiego. Film zaczyna się nim i kończy. W tej głęboko przemysłowej formie kompozycji prologu i epilogu Jakubowska wypowiada jak gdyby motto filmu i jego ostateczny sens: „Można tu i ówdzie nabrudzić, można zabić tego czy innego człowieka, ale już nie można wepchnąć narodu polskiego w jarzmo kapitalizmu”.

Są to słowa Karola Świerczewskiego, wypowiedziane w przeddzień jego tragicznej śmierci od kuli faszystowskiego bandyty. Źródłem niezachwianej pewności tych słów jest wola i siła polskiej klasy robotniczej, która przez kilkadziesiąt lat nie szczędziła krwi i wszelkich ofiar, aby wzorem proletariatu rosyjskiego raz na zawsze obalić ciemiężców narodu. Jest tym źródłem mądrość i siła partii marksistowsko-leninowsko-stalinowskiej, która wskazuje i wytycza narodowi zwycięską drogę wolności, pokoju i socjalizmu. Jest nim wreszcie jedność i siła całego narodu, skupionego wokół bohaterstwa klasy robotniczej i jej partii, zespolonego w braterskiej przyjaźni i współpracy z narodem Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej — który co dzień, co godzina twórczym, nieustępliwym wysiłkiem nie odwracalnie przeobraża Polskę w silny, zamożny, kulturalny kraj socjalizmu.

**Życie, które było walką**

Widzimy nieustraszonego Świerczewskiego na froncie Wielkiej Rewolucji Październikowej, na froncie obrony Hiszpanii przed faszystami, w pierwszej linii zwycięskiej bitwy stalingradzkiej, w zwycięskiej ofensywie II Armii Wojska Polskiego

u boku Armii Radzieckiej, a potem w pierwszym szeregu budowy Polski Ludowej w zaciętej walce z niedobytym wrogiem wewnętrznym i nastaną dywersją imperialistyczną.

Obraz artystyczny Świerczewskiego stopniowo pogłębia się w toku filmu i nabiera najpełniejszej barwy w drugiej części, zatytułowanej „Zwycięstwo”. Świerczewski — jeden z dowódców Wojska Polskiego, jeden z niezłomnych, najczujniejszych wychowawców naszej młodej Ludowej Armii w duchu socjalistycznego patriotyzmu i internacjonalizmu — ukazany jest najmocniej, najwyraźniej. Druga część filmu przeważa nad pierwszą większą wartością artystyczną — zarówno pod względem ogólnej wartości dramatycznej, jak i znacznie bogatszej, wielostronnej koncepcji obrazu Świerczewskiego.

Postać Świerczewskiego w ujęciu Wyszomirskiego ma wiele z cech, które istotnie charakteryzowały tego żołnierza zwycięstwa. Z postaci Świerczewskiego na ekranie bije dużo ludzkiego ciepła, ogromna życzliwość dla prostych ludzi, która mu jednako wszędzie przyjaźni — ale zarazem jego twarda, świądoma, bezkompromisowość wobec wrogów.

Jednakże chciałoby się, aby film ukazywał Świerczewskiego jeszcze pełniej. Postać jego mogłaby być pogłębiona o więcej indywidualnych cech bez szkody dla generalnego założenia filmu. Wiemy przecież, ile było bezpośredniości, żywości, temperamentu w Świerczewskim. Niedostateczne uwypuklenie postaci Świerczewskiego w wielu fragmentach scenariusza filmu, szczególnie w pierwszej części filmu, pogłębia jeszcze Wyszomirski zbyt jednostronnym ujęciem roli, za bardzo lirycznym, a za mało dramatycznym. To bohaterstwo życie było przecież walką i należało mu nadać więcej charakteru walki.

**Dwie strony barykady**

Obok zarysu życia Świerczewskiego w „Żołnierzu zwycięstwa” oglądamy zarysy kolei losu wielu ludzi z dwóch różnych stron barykady zmagania nowego i sta-

# Żołnierz zwycięstwa

## Wybitne dzieło polskiej sztuki filmowej

rego świata. Jedni reprezentują typową drogę życia awangardy proletariatu, która wy daje bohaterów na miarę Świerczewskiego, drudzy — typową drogę lajdactwa i zbrodni kapitalistycznych wyzyskiwaczy i ich lokajów.

Wśród żołnierzy sprawy proletariackiej widzimy Polaków: Stefana i Walentynę Pawłowskich, Wróblewskiego, Bienta, Rosjanina Gustawa, Niemca Ermlera, Hiszpana Gonzaleza, Chińczyka Czang Li, Francuzkę Salomon.

Po drugiej stronie barykady film celnie demaskuje całą zgraję wilków i szakali, usiłujących żerować na krwi narodu: fabrykanta Brzostowskiego, agenta i bandytę Tereckiego, zdrajcę Lichńskiego, dyktatora niemieckiego przemysłu wojennego, von Ballena, amerykańskiego dyktatora przemysłowego Taylora, jego agenta Lane i innych.

Dużym osiągnięciem aktorskim Janusza Jaronia jest rola Tereckiego. Jego przemiany z lokaja Brzostowskiego w PPS-owskiego rozbijacza, agenta sanacyjnej defensywy, agenta gestapo, wreszcie agenta amerykańskiego. Jaron ukazuje całą amoralność i bezgraniczny cynizm Tereckiego, pełną świadomość lajdactwa i zbrodni tego zwyrodniałego człowieka, pozbawionego wszelkich skrupułów. Jerzy Duszyński w roli Lichńskiego trafnie scharakteryzował drogę od oportunistu do zdrady i zbrodni.

Można by tu wylczyć kilkadziesiąt dobrze opracowanych ról, znakomych czasem ról epizodycznych. „Żołnierz zwycięstwa” wyróżnia się na ogół wysokim poziomem gry aktorskiej. Wielu aktorów wykazuje pogłębiony stosunek uczuciowy do przedstawianych postaci, który dopomaga w trafnym scharakteryzowaniu ich postawy

ideowo - politycznej i prawdziwej roli w społeczeństwie i historii.

**Lenin i Stalin przemawiają z ekranu**

Szczególnie wybitnym osiągnięciem „Żołnierza zwycięstwa”, pierwszym i jedynym dotychczas w polskiej kinematografii, jest wprowadzenie do kilku scen filmu takich postaci, jak LENIN, STALIN, DZIERŻYNSKI, BIERUT, ROKOSSOWSKI.

Możemy być dumni, że polski film potrafił ukazać Lenina i Stalina, oświetlając ich postacie takim właśnie serdecznym ciepłem, z jakim o nich myślał miliony ludzi na całym świecie. Postać Lenina w ujęciu Jarka Woszczerowicza oraz postać Stalina w ujęciu Kazimierza Wilamowskiego odpowiadają naszym wyobrażeniom o Wielkich Wodzach Rewolucji i budzą dużo szerszego wzruszenia. Można jedynie żałować, że nie udało się uzyskać jeszcze wierniejszego podobieństwa głosu Stalina i jego charakterysty-

cznego sposobu mówienia, który stał się nam tak dobrze znany i bliski.

Doskonałą sylwetkę Dzierżynskiego stworzył Gustaw Holoubek. Odtworzył on olbrzymi, wewnętrzną żar tego plomienego patrioty i rewolucjonisty, jego niezachwianą wiarę w zwycięstwo polskiego i rosyjskiego proletariatu.

Niezwykle trudne zadanie miał Józef Kozłowski, odtwarzający w filmie postać naszego ukochanego Przywódcy i Nauczyciela — Bolesława Bieruta. Polski widz ze szczególną uwagą będzie obserwował każdy rys, każdy gest tej postaci, z największym napięciem będzie słuchał każdego słowa, bo przecież tak dobrze zna towarzysza Bieruta z jego odwiedzin w dziesiątkach zakładów pracy, z uroczystości i przemówień, z codziennego serdecznego współżycia narodu i jego Nauczyciela i Przyjaciela.

W filmie osiągnięto pewne podobieństwo zewnętrzne i podobieństwo głosu towarzysza Bieruta. Aktor nadal

postać wiele powagi i wewnętrzne skupienia. Szkoda jednak, że w obrazie filmowym towarzysza Bieruta zabrakło jednej z najbardziej uderzających cech — wielkiej naturalnej bezpośredniości. Podobnie zbyt oficjalnie wypadła postać towarzysza Rokossowskiego w ujęciu Rafała Kajetanowicza.

**Film rozpalający serca**

Neocentona pomoc, która umożliwiła w Polsce realizację filmu zakrojonego na tak wielką miarę, okazali wybitni fachowcy radziecy. W rezultacie wiele scen zbiorowych filmu sęga szczytów sztuki filmowej, ogromną intensywnością, nieskrepowanym rozmachem i skalą dorównuje największym przedsięwzięciom kinematografii światowej.

W „Żołnierzu zwycięstwa” każda scena nosi piętno osobistego, namiętnego stosunku twórczyni filmu do swego dzieła. Jakubowska reżyserem ujęciem scen zbiorowych nie tylko wciąga widza w najwyższy nurt wydarzeń, ale wyznacza widzowi miejsce w tych wydarzeniach. Nie czeka na samodzielne rozpoznanie sytuacji przez widza, ale od razu ustawa go po właściwej stronie barykady, budzi określone uczucia i konsekwentnie nimi kieruje.

Film o Świerczewskim rozpała serca do jeszcze bardziej świadomej i skutecznej pracy i walki dla Polski Ludowej. Jest to film, który dowodzi, że filmowcy polscy starają się jak najpełniej urzeczywistnić uroczyste przyrzeczenie złożone na Kongresie Zjednoczeniowym:

„Obiecujemy, że damy filmy realizowane uczciwie, z myślą o słuzeniu polskiej klasie robotniczej — filmy, które pomogą naszej partii wychowywać naród polski na budowniczych i bojowników socjalizmu”.

BARBARA OLSZEWSKA



Scena z filmu „Żołnierz zwycięstwa”

## O ofensywie kulturalnej i jej decydującym etapie

(Korespondencja własna z Nowej Huty)

Kombinat górnie nad miastem; podkreśla to linia wysokiego nasytu i czerwono mury budującego się u wejścia blicku. W przyszłości, zgodnie z założeniami projektodawców radzieckich jego dominujące położenie zostanie zaakcentowane potężną sylwetką wielkich pieców, a w nocy — łuną światła. Kombinat, widoczny z każdego punktu nowego miasta, podporządkuje sobie jego panoramę — z daleka będzie już widoczny jego ścisły, wzajemny związek z osiedlami mieszkaniowymi.

Ten związek jest prawem i na dzień dzisiejszy. Większość mieszkańców 32-tysięcznego miasta — to budownicowie kombinatu lub założyciele jego już uruchomionych obiektów, to betoniarze pracujący przy zakładaniu fundamentów i monterzy wielkich pieców, budowniczości zakładu koks-chemicznych, robotnicy z warsztatu konstrukcji stalowych czy odlewni staliwa. Tutaj, w mieście, spędzają oni czas wolny od pracy. I od tego, czy spędzają go dobrze, czy źle, czy służą on wzrostowi ich świadomości socjalistycznej — zależy w dużym stopniu wyniki ich pracy przy fundamentach wielkich pieców, przy budowie siłowni, przy oddawaniu do produkcji nowych obiektów i obsłudze już uruchomionych.

Zapoczątkowanej uchwałą Prezydium Rządu ofensywie, mającej za zadanie zapewnić nie terminowe i kompleksowe oddanie do produkcji pierwszego etapu budowy kombinatu, towarzyszy szóstka ofensywa kulturalno-oświatowa. Walka produkcyjna, tocząca się w kombinacie, zyskuje więc w mie-

ście swoje mocne zaplecze. Wyjazdowe posiedzenia poszerzonego kolegium Ministerstwa Kultury i Sztuki, które odbyły się ostatnio w Nowej Hucie, sprzycałyby dokładne zakres zadań tej ofensywy i kierunek natarcia.

BYŁO to w „Nurcie” — pierwszym nowohutnickim teatrze, skromnym teatrze — baraku w sercu nowej dzielnicy, wśród rusztowań budujących się domów. Teatr powstał z inicjatywy zespołu amatorskiego o tej samej nazwie, ofiarne zespołu młodych robotników, którzy w trudnym, młotym okresie wzięli na siebie zadanie „rozruszenia” życia kulturalnego Nowej Huty. Wystawili już oni 3 sztuki i własnymi rękami zbudowali barak — teatr. Tu właśnie odbyła się narada kolegium; równało się to nawłazaniu do najlepszych tradycji, przedłużeniu tego wspaniałego, ożywczo nurtu, który reprezentują „Nurtownicy”...

Do nich to przede wszystkim zwracał się wiceminister Piotrowski w swoim referacie; oni zbierali na sali zasłużone oklaski. I nie tylko oni: Wraz z nimi znaczna część aktywu kulturalnego Nowej Huty, który zwłoczka w ostatnim okresie ma do zanotowania sporo osiągnięć, jak np. oddanie do użytku Centralnego Parku Wypoczynku, szersze zajęcie się pracą „Czerwonych kącików” itp.

W dotychczasowej pracy kulturalnej w Nowej Hucie istniały jednak poważne braki. Dyskusja odstąpiła je z całą ostrością. Praca kulturalno-oświatowa nie posiadała perspektyw, była bez-

planowa. Instruktorzy gubili się w przestrzeniach budowy, dwadzieścia kilka świetlic słabo pracowało, najlepsze z nich z trudem organizowały swoje zespoły. Również w poszczególnych hotelach robotniczych „Czerwone kąciki” — podstawowe ogniwia pracy kulturalno-oświatowej — nie przejawiały żadnej działalności. Odczuwano się brak scentralizowanego ośrodka kierowniczego i kontrolującego; w chaosie kompetencji zatracano się często najlepsze nawet zamierzenia i poczynania. W wyniku tych istotnych niedomagań działalność kulturalno-oświatową robotnicy po pracy nie zawsze mieli go dziwną rozrywkę i okazję do rozszerzenia swojej wiedzy i zainteresowań kulturalnych.

TAKI stan rzeczy sygnalizował, że ominięto ważny odcinek walki o człowieka i produkcję; znamionował symptom, szczególnie rażący tu, w Nowej Hucie, gdzie — jak powiedział m. in. wiceminister Piotrowski — „odbywa się wielki proces dojrzenia i narastania marksistowskiej świadomości, proces budzenia się i narastania potrzeb kulturalnych i coraz bardziej świadomego, coraz ofiarniejszego i coraz czynniejszego włączania się do walki o socjalizm” tu, gdzie „w codziennej pracy na rusztowaniach, przy maszynach, w świetlicy, teatrze, kształtuje się człowiek socjalistyczny”.

Robotnik Nowej Huty chce oglądać wartościowe przedstawienia teatralne, czytać dobre książki, słuchać ciekawego odczytu i rozwijać swoje zamiłowania w zespołach artystycznych. Dyskusja z aktywu Nowej Huty

— tow. Słysz, tow. Musiał i inni — żarliwie wskazywali na wielkie i coraz większe potrzeby kulturalne robotników, na wielkość samorodnych talentów, na głód wiedzy i kulturalnej rozrywki. Obowiązkiem władz i instytucji kulturalnych jest zapewnić im możliwość zrealizowania tych potrzeb i pragnień; jeśli idzie zaś o surowce, napływające ze wsł kadry — umieć w nich potrzeby te rozbudzić i poszerzyć.

UCHWAŁA poszerzonego kolegium Ministerstwa Kultury i Sztuki zapewnia realne podstawy samodzielnej pracy aktywu nowohutnickiego w oparciu o szeroką, najszerzą pomoc z zewnątrz. Pomoc ta — nie deklaracyjna, lecz konkretna, realna, planowa, pomoc centralnych instytucji kulturalnych i środowiska artystycznego Krakowa — przyczyni się do ostatecznego przezwyciężenia braków w pracy kulturalno-oświatowej w Nowej Hucie, ześrodkuje uwagę i entuzjazm na tym jednym z najważniejszych zagadnień największego obiektu planu 6-letniego.

Rusza w Nowej Hucie potężna ofensywa kulturalna, przeświadczenie to wynieśli wszyscy uczestnicy narady. Ofensywa — to znaczy: wzmocniony, uwielokrotniony wysiłek. Wysiłek ten — jak stwierdził minister Sokorski — musi wydać owoce nie tylko dla Nowej Huty. Doświadczenia Nowej Huty, jej przysiężne osiągnięcia winny stać się wzorem dla podobnych środowisk w całym kraju. Pierwsze miasto socjalistyczne musi być i będzie przykładem walki i zwycięstwa.

JERZY LOVELL

### wywód książek

#### Niemcy na drodze do socjalizmu

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się ostatnio zbiór referatów i przemówień z II Konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, która obradowała w Berlinie w dniach 9—12 lipca 1952 r., zatytułowany „Niemiecka Republika Demokratyczna na drodze do socjalizmu”.

Czterodniowe obrady Konferencji poświęcone były omówieniu obecnej sytuacji w Niemczech i nowych zadań partii. Dla NRD i dla dalszego podniesienia jej roli i wagi w walce narodu niemieckiego o zjednoczenie i pokój, uchwały II Konferencji mają doniosłe znaczenie. Konferencja dokonała przeglądu powojennej historii Niemiec i podała wszechstronną analizę dotychczasowy rozwój rewolucji niemieckiej, która rozpoczęła się w chwili zwycięstwa Związku Radzieckiego nad imperializmem hitlerowskim.

Uchwały II Konferencji Partyjnej SED wywołały zrozumiałe zainteresowanie na całym świecie, a między innymi również i w Polsce.

Dla polskich patriotów z najwyższą sympatią śledzących walkę demokratów niemieckich o pokój i demokratyczne Niemcy uchwały II Konferencji SED stanowią bowiem prawdziwie dobrą nowinę.

„Niemiecka Republika Demokratyczna na drodze do socjalizmu” jest sprawozdaniem z II Konferencji. Zawiera ona najważniejsze referaty i przemówienia. Wstęp do polskiego wydania opracował Jerzy Kowalewski, Str. 328. Cena 650.

**\* ŚRODA \***  
20 MAJA

**RZESZÓW**  
Dyżur nocny: Apteka Społeczna Nr 1 ul. 3 Maja  
Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34  
Pogotowie Ratunkowe ul. Obronców Stalingradu 29 tel. 09  
Straż Pozarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

**JAROSŁAW**  
Pogotowie Ratunkowe: ul. Pomiatowskiego 29, tel. 09

**PRZEWORSK**  
Pogotowie Ratunkowe: ul. Kolejowa 150, tel. 09

**DEBICA**  
Pogotowie Ratunkowe: ul. Gwarysta 2, tel. 09

**LUBACZÓW**  
Pogotowie Ratunkowe: ul. Świerczewskiego 7, tel. 09

**Zlikwidować brakoróbstwo produkcyjne**

Elektryfikację spółdzielni młodziwowej „Nowe Życie” w Nienowicach — Sośnica pow. Jarosław przeprowadza Państwowe Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa w Rzeszowie. Instalacje wykonane jednak niedbale i niefachowo, zarówno lamp ulicznych jak i w budynku wcale nie można zaświecić, a i inne często też gasną na skutek niedokładnego i nieprawnego założenia instalacji.

Przewodniczący spółdzielni wielokrotnie zwracał się do wykonawcy z prośbą o poprawienie instalacji, lecz bezskutecznie. Z tego wynikałoby, że Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa toleruje brakoróbstwo. Sprawy tej jednak nie można zbagatelizować, gdyż źle wykonana instalacja nie pozwala na korzystanie z oświetlenia elektrycznego, co utrudnia pracę w spółdzielni. Ważnym jest również poprawienie jakości pracy elektryków przedsiębiorstwa.

Zb.

**Książeczka oszczędnościowa PKO ULATWIA KOBIECIE prowadzenie gospodarstwa**

**Zwiedzeniem spółdzielni produkcyjnej pracownicy PZZ zakończyli swe szkolenie**

Zorganizowane przez PZZ w Rzeszowie szkolenie zawodowe zdało egzamin. Szkolenie to prowadził Aleksander Jerzmanowski. Do kwietnia br. przebrano tematy zawodowe dotyczące pracy PZZ, a od kwietnia tematem szkolenia była spółdzielczość produkcyjna. Na zakończenie szkolenia zorganizowano wyjazd do spółdzielni produkcyjnej „Nowe Życie” w Nienowicach—Sośnica pow. Jarosław. Wyjazd ten pozwolił na ugruntowanie wiadomości, poznanie życia spółdzielni i był wzajemną spójnią między miastem a wsią. Do wyjazdu zgłosili się prawie wszyscy pracownicy PZZ.

Wspólnej gospodarki. Rozmawiając z nimi dowiadujemy się o osiągnięciach spółdzielni. Spółdzielcy mówią o swych osiągnięciach z zadowoleniem, bo o tym co posiadają nie mogli nawet marzyć będąc w domach rodziców na rozdrobionych gospodarstwach w gorlickim, jasielskim czy rzeszowskim. Obecnie każdy z nich posiada działkę przyzgodową, swoją krowę, drobi i hoduje świnie, a za zapracowane dniówki dostaje potrzebną ilość ziarna i gotówki.

a w przyszłość zamierzają o stworzyć hodowlę bobrów. Pokazne dochody daje również sad liczący obecnie 28 ha.

Po zwiedzeniu spółdzielni pracownicy PZZ przeprowadzili swe ostatnie szkolenie. Odbyło się ono przy udziale spółdzielców, którzy mówili jak wskazania teoretyczne realizują w praktyce. Szkolenie prowadzili Aleksander Jerzmanowski, Witlis Górski i Kościuszko. Natomiast Czesława Sabik podzieliła się wrażeniami z odwiedzin w spółdzielni, które będą pomocą w ich pracy.

Serdeczne było również pożegnanie, transparenty na samochodach „miasto wsi maszyn — a wieś miastu zboże” w razali przekonanie, że tą jedyną drogą można budować naszą socjalistyczną Polskę.

16 bm, w godzinach popołudniowych ekipa PZZ złożona z 200 osób przyjechała do Nienowic. Nastąpiło serdeczne powitanie pracowników z członkami spółdzielni. W kilku słowach w imieniu spółdzielców przemówił przewodniczący Edward Zdziarski, któremu odpowiedział dyrektor okręgu PZZ Wł. Dołęgowski i sekretarz podstawowej organizacji partyjnej T. Lewkowicz. Wieczór spędzono na wspólnej zabawie, a od rana rozpoczęło się zwiedzanie i zapoznanie pracowników PZZ z gospodarką spółdzielni. Spółdzielnia ta powstała w 1950 roku. Początki były trudne, robita wroga klasowego przeszkadzała w należytych zorganizowaniu pracy. Młodzi spółdzielcy dzielnie jednak zabrali się do pracy. Tam, gdzie były pustki pola wyrosły wkrótce domy mieszkalne, budynki gospodarskie, a wokoło zaczęły się zielenie zboża. Dziś praca spółdzielni idzie pełną parą, a młodzi spółdzielcy nie szczędzą sił w rozbudowie swej

**Dobra praca Zespołu Stajni Koni w Albigowej**

Zespół Państwowej Stajni Koni w Albigowej oprócz gospodarstwa rolnego posiada stadnię koni zarodkowych czystej krwi arabskiej. W ciągu ostatnich trzech lat tułejsza stadnia wychowała w dobrym stanie zdrowym wiele młodzieży. W trosce o wychowanie młodzieży wiele wysiłku włożył koniusz ob. Józef Majchczak odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi za pracę przy hodowli. Wyróżnić należy także ob. ob. Jana Bojda, Kazimierza Sitka i Józefa Pecucha.

Zwiedzający pracownicy podziwiają dorobek spółdzielców. Plony zapowiadają się dobrze, z 500 ha pola, zboża będzie nie mało. Ponadto spółdzielcy prowadzą hodowlę, mają 60 sztuk bydła, 90 świni i kilkadziesiąt koni. Obecnie zaprowadza hodowlę drobiu i owiec,

**O tym zdecydowały instytucje wyższe...**

Przewóz na Sanie jest rzeczą konieczną, ale wypłata dla przewoźnika ob. Miciala Kowalczyka nie bardzo...

Do takiego wniosku doszło Prezydium GRN w Mrzygłodzie pow. Sanok.

Sprawa wypłaty ciągnie się już od stycznia br. i do tego czasu członkowie Prezydium GRN rozważają „różne warianty” tej sprawy. W maju doszli do wniosku — wypłacić z funduszu pozabudżetowego lub z funduszu wydziału drogowego ale o tym... musi zdecydować Wydział Finansowy PRN w Sanoku. Ten jednak zwrócił się do instancji wyższej — do Prez. WRN w Rzeszowie, które nie dać żadnej odpowiedzi. Czyżby sprawa ta poszła z kolei do ministerstwa? Brawo! Niech żyje biurokracja!

Wspólnie z ob. Kowalczykiem pytamy jednak jak długo? Na to odpowiedzą nam czynniki kompetentne — czekamy na ich odpowiedź.

**Dlaczego**

...od dłuższego czasu do włojski Zalesie pow. Lubaczów nie zaglądano ekipa kinowa? Mieszkańcy proszą Okręgowy Zarząd Kin o uwzględnienie ich wsi w planie.

...Prezydium GRN w Oleszycach Starych nie interesuje się wykończeniem szkoły w Zalesiu i nie stara się również o wykończenie świetlicy gromadzkiej?

...Dyrekcja Zarządu Budownictwa nr 1 w Stalowej Wolii do tej pory nie wypłaciła pracownikom finansowo-księgowym za trudnionym przy bilansie za rok 1952 należności za przeprowadzone godziny nadliczbowe?

Czas najwyższy sprawę tę uregulować i wypłacić należność.

...od kilku tygodni radiowęzeł w Zbydniowie pow. Tarnobrzeg nie nadaje wiadomości dziennika rzeszowskiego podawanych codziennie z Rzeszowa?

...Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Charzewicach pow. Tarnobrzeg nie dba o zakończenie robót na drodze, odcinek Wólka Turebska—Turbia?

Czas najwyższy, aby roboty drogowe zostały ukończone i chłopcy mogli dostać się do swoich pól.

siedział z Morinem cały dzień nad wykresami. Kiedy wyszli z fabryki, Lejean zaproponował, żeby wstąpić do kawiarni. Morin odpowiedział: „Jestem zmuszony pracować z panem, panie Lejean, ale niczego więcej proszę ode mnie nie wymagać... Pan był w maquis, prawda? Oho, jeżeli Rosjanie wtargną do Francji, pójdę do maquis i będę dumny, jeśli mi się uda zastrzelić pana!”

Robotnicy ufa! Lejeanowi. Pewnego razu Lepicard usiłował powtórzyć jedną z plotek dukowanych w „Aurore” — Mówią, że Lejean obiół się porządnie. Kupił wille w Nicel...  
— Jeżeli pokażesz się w fabryce, zabijemy — powiedział stary robotnik.  
— Nie rozumiem za co — mamrotał Lepicard.  
— Za to, żeś gad.  
Lejeana robotnicy nazywali po imieniu — „Henryk powiedział” — tych słów było dość, żeby ludzie pracowali ponad siły. Każdy wiedział, że Lejean stracił za niemieckich czasów żonę i dzieci. Robotnicy zapraszali go na rodzinne uroczystości. Kiedy mechanik Gabin wrócił z urlopu, powiedział do żony:  
— Dobrze, żeśmy przywieźli kilka butelek. Zaprosimy Henryka, niech zje u nas obiad, posiedzi. Nie ma przecież rodziny...  
Żona Gabina długo odprawiała czary nad skomplikowanym ragout z baraniny. Gabin ufał swoim butelkom.  
— Takiego wina jak u nas w Sancerre nie ma nigdzie, to specjalny gatunek...  
Sześćioletni synek i czteroletnia córeczka zrazu siedzieli spokojnie, obserwując gościa. potem rozdokazywali się. Lejean bawił się z nimi, czułgał po podłodze. chował za fotelem. Siedział długo: dzieci dawno już spały. Rozmawiali o sytuacji w fabryce, o polityce, Gabin opowiadał jakie na wsi są nastroje.  
— Nie myśl Henryku, że tamtejsi ludzie wlerzą gazetom Mówią bez ogródki, że Amerykanie chcą kupić sobie żołnierzy. Ale my na to nie pójdziemy, nie jesteśmy dziećmi.

**Wydatki na oświatę, główną pozycją budżetu powiatu kolbuszowskiego**

W Powiatowym Domu Kultury w Kolbuszowej 13 bm odbyło się plenarne posiedzenie Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego z udziałem przedstawicieli Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, poświęcone omówieniu budżetu państwa w roku 1953.

na akcję socjalną i kulturalną 3 proc. Sumy przeznaczone na oświatę m. in. zostaną użyte na budowę nowej szkoły w Hucie Komorowskiej, na wykończenie szkoły podstawowej w Rantłowie, podniesienie 14 szkół podstawowych do pełnych 7-letnich, oraz powiększenie ilości przedszkoli i kolonii.

Delegat Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w swoim referacie podkreślił pokojowy charakter budżetu potwierdzając to cyframi przeznaczonymi na różne cele. Jeśli chodzi o budżet powiatu kolbuszowskiego wynosi on ogółem: 9 mil. 891 tys. zł, z tego na oświatę przeznacza się 46 proc., na ochronę zdrowia 16 proc.,

Z budżetu przeznaczonego na ochronę zdrowia powstał Ośrodek Zdrowia w Rantłowie. Ponadto z innych sum budżetowych będzie utworzona lecznica zwierząt w Kolbuszowej, oraz zostaną zakupione maszyny do SOM. Budżet przeznaczony na akcję socjalną i kulturalną przewiduje powiększenie bibliotek w gromadach i uzupełnienie sprzętu w świetlicach gromadzkich. Poza budżetem, państwo przeznacza dla powiatu kolbuszowskiego 4 mil. 200 tys. zł na inwestycje i dalszą rozbudowę, by przekształcić go w ośrodek przemysłowo-rolniczy.

**W KILKU WIERSZACH**

Dobrze pracuje zespół artystyczny przy Hucie Stalowa Wola. Dowodem tego była wystawiona sztuka pt. „Powracająca fala”, która spotkała się z wielkim entuzjazmem ze strony publiczności

W Liceum Ogólnokształcącym w Ropczycach dnia 12, 13 i 14 bm. odbył się egzamin końcowy przysposobienia wojskowego klas 11-tych. Do egzaminu przystąpiło przeszło 100 uczniów. Przebieg egzaminu był pomyślny, co świadczyło, że młodzież rozumie i zajmuje się przedmiotem. Uczniowie i uczennice, którzy wyróżnili się podczas egzaminu: Mokrzycka, Mortej, Siepierska, Kurzawa, Wawra — to przodownicy pracy i nauki

**PROCES KSIĘDZA LEITY I INNYCH AGENTÓW WYWIADU AMERYKAŃSKIEGO**  
Stenogram procesu odbytego przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie w dniach 21. I. — 25. I. 1953 r. Str. 298 Cena z 18.— „KSIĄZKA I WIEDZA”  
K-136

**KSIAZKI POPULARNO-NAUKOWE**  
Cykl książek przyrodniczych

Z. Bohuszewicz	— Z zielonego frontu str. 75 zł 3.15
R. Dykowski	— Sąd nad żabami str. 40 zł 3.50
C. Lewandowska	— Zwierzęta budują str. 80 zł 3.40
J. Sokołowski	— Szpak str. 49 zł 2.20
J. Sokołowski	— Co bociek klekotał str. 33 zł 3.—
J. Sokołowski	— W gniazdku jaskółki str. 39 zł 2.—

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”  
Warszawa ul. Spasowskiego 4. K-137

**Spółdzielnia Inwalidów „Spółnota” w Rzeszowie wykonuje**

USŁUGI, REPERACJE z materiałów własnych i powierzonych dla Instytucji Państwowych, Uspołecznionych i Świata pracy w następujących zakładach:

- Warsztat ślusarsko-kowalski — Podpromie 1.
- Zakład Konfekcji damskiej — Gałęzowskiego 15.
- Wytwórnia Pleczętek — Świerczewskiego 13.
- Wytwórnia Luster i Szklarnia Szkła — Turkienicza 14

K 132-0

**Ogłoszenia drobne**

SERDECZNE podziękowanie za kilkakrotne udzielenie skutecznej pomocy lekarskiej matce mojej — składam starszemu pielęgniarzowi Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Rzeszowie, ob. Kopyrcy Plotrowi, Pasterczykowa Janina G-629

PIECH Stefan zgubił legitymację służbową Nr 37268 wydaną przez Woj. Kom. SP Rzeszów G-630

ZAWISKA Kazimierz zgubił kartę meldunkową wydaną przez GRN Iwerczyce, G-655

BIENIAK Stanisław zgubił legitymację służbową oraz przepustkę stacją wydaną przez WSK Rzeszów, G-625

NASIADKA Helena zgubiła pustkę stacją wydaną przez WSK Rzeszów, G-626

DRAŻEK Stanisław zgubił leg. służb. Nr 133 wydaną przez WSK Rzeszów, kartę meldunkową wyd. przez GRN Strzyżów. dowód kup na rower i zaśw. II rej. wojsk. G-623

MIASIK Zbigniew zgubił pustkę stacją Nr F-040 wydaną przez WSK Rzeszów. G-627

PISAREK Wanda zgubiła kartę meldunkową wyd. przez GRN Świelcza pow. Rzeszów. G-624

BABIUK Antoni zgubił prawo jazdy samochodu kat. II A wydane przez Wyzd. Kom. PRN Oświęcim. G-623

KOZIOŁ Wiktoria zgubiła kartę meldunkową wyd. przez GRN Świelcza oraz zaświadczenie złożone dowodu osobistego. G-615

DZIEDZIC Jan zgubił kartę meldunkową wydaną przez GRN Świelcza pow. Rzeszów oraz powitowanie złożenia ankietę. G-695

ROGOSZ Marian Romuald zgubił kartę meldunkową wydaną przez MRN w Warszawie, pokwitowanie złożenia ankietę, leg. Zw. Zaw. Prac. Rolnych. G-597

Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne S-4-10165

**OLIA ERENBURG DZIEWIATA Fala**  
TŁUMACZYKA GABRIELA PAUSTERA-KLONOWSKA

Plnaut po kilku dniach strachu, triumfował: „Dawno twierdziłem, że komuniści rozumieją jedynie język sily”. Bédier był zajęty rozbijaniem związków robotniczych, a Lepicard wrzeszczał od rana do nocy: „Przez komunistów mamy głodować? Głupcy. „Siła robotcza” — oto co jest nam potrzebne. Precz z polityką. Neales powstał pułkownikowi Robertowi dokładny opis wydarzeń zakończony słowami: „Nareszcie została zwyciężona siła, która starała się przeszkodzić współpracy Francji z Ameryką”.

W styczniu na posiedzeniu Rady Ministrów została podjęta sprawa Lejeana. Bédier słuchał uważnie: Lejean nie jest pierwszym lepszym. Ludzie znają go jako bohatera Oporu i jako doskonałego inżyniera: robotnicy kochają go. Lepiej poczekać. I Bédier oświadczył. „Oczyszczaj Francję naley powołać. Robotnicy i tak są zdenerwowani, po cóż podsuwać agitatorom zbyteczny argument?... Niech prasa przygotuje grunt. Dumont może nam w tym pomóc. A kiedy drzewo jest podpalowane, nietrudno je powalić”.

Nieomal co dzień w „Figaro”, w „Epoque” można było znaleźć nazwisko Lejeana. Gazety pisały o nim, że jest sadystrą, że w czasach Oporu zatapiał osobiste porachunki z przeciwnikami i rozstrzeliwał uczciwych Francuzów, że przekształcił biuro konstruktorskie zakładów przemysłowych Bérthy'ego w przytułek dla nieuków komunistów, że będąc fanatykiem jednocześnie lubi żyć szeroko i w jego kieszeniach zostaje część tych ogromnych sum, które płatnicy podatków wydają na najbardziej zachwalaną gałąź przemysłu.

Przed wojną wielu przemysłowców obawiali się Lejeana jako komunisty, musiał się zadowolić pracą w „Roche Alne”. Jednakże w owych latach nie miał wielu przyjaćli wśród inżynierów. Przyjaźnił się z radykałami, katolikami, nawet z jednym rojalistą; wówczas ludzie o rozmaitych poglądach obcowali jeszcze ze sobą, dyskutowali, odwiedzali się wzajemnie. Teraz kraj jakby się rozpadł na dwie części. Wielu inżynierów zatrudnionych w fabrykach Bérthy'ego, nienawidziło Lejeana jedynie dlatego, że był komunistą. Na próżno starał się nawiązać z nimi koleżeńskie stosunki. Niedawno prze-

(46)

(D. c. n.)